

DZIENNIK WILEŃSKI

Redakcja czynna od 12—13 i od 19—24, Administracja od 9—18, w niedziele od 12—13. Redakcja i Administracja: Mostowa 1, telefon 12-44. Konto P. K. O. 80.187. „Dziennik Wileński” wychodzi co dzień.

Prenumerata: mies. z odnoszeniem i przesyłką poczt. 3 zł. 50 gr. Zagranicę 7 zł. Ogłoszenia: wiersz m/m. przed tekst. i w tekście (5 lam.) 35 gr., za tekst. (10 lam.) 12 gr., nekrologi 25 gr., ogłoszenia cyfrowe i z zastrzeżeniem miejsca o 25% drożej. Terminy druku mogą być dowolnie zmieniane.

Rok XIX

Wilno, Czwartek 25 Kwietnia 1935 r.

Nr. 112

BREDNIE PRASY I SANACYJNEJ.

Zmiana, przeprowadzona ostatnio w naszym wydawnictwie, polegająca na powiększeniu formatu i wzbogaceniu treści, przyjęta zresztą naogół bardzo zyciawie przez naszych Czytelników, wywołała liczne odgłosy w prasie sanacyjnej, zarówno wileńskiej, jak i stołecznej. Przy tej sposobności okazuje się, jak lichy prasa sanacyjna jest poinformowana o tem, co się dzieje w obozie narodowym, jak odbywa się jego ewolucja i rozwój.

Tak np. „Kurjer Poranny” z okazji zmian w „Dzienniku Wileńskim” pisze o „krzyżysie zaufania” w obozie narodowym. Zmiany w „Dzienniku Wileńskim” są według „Kurj. Porann.” do wodu, że „sztab endecki” stracił zaufanie do swoich ekspozytur na prowincji, więc odwołuje jednych ludzi, a mianuje innych, a pismom swoim tak dalece nie dowierza, że posyła im gotową treść, aby nie mogli odchylić się od ortodoksyjnej linii Stronnictwa. Gdyby podobne brednie ukazywały się gdzieś zagranicą, moglibyśmy te rzeczy zrozumieć, ale w piśmie polskim podobne informacje dowodzą tylko zupełnej ignorancji redaktorów w sprawach rozgrywających się w kraju.

Oczywiście wszystkie pisma sanacyjne udają, że się cieszą, twierdząc, że „endecja traci wpływy” itd. Ani redaktorzy tych pism nie wierzą w to, co piszą, ani nie wierzą w ich zapewnienia własni ich czytelnicy. Endecję grzebią jej wrogowie w Polsce od dłuższego szeregu lat. Ciągłe się zapowiada, że spotka ją eios ostateczny i ciągle okazuje się, że ona żyje i że bardzo z jej egzystencją liczyć się trzeba.

A dziwi zwłaszcza sanację jeden fakt w rozwoju ruchu narodowego. Oto ruch ten nie ma żadnej pomocy, a nawet napotyka maoństwo przeszkód, a mimo to żyje i rozwija się. Do szeregów obozu narodowego nikt nie napędza ani urzędników, ani jakichkolwiek ludzi tak czy inaczej zależnych; nikt im nie daje i nawet nie obiecuje posad, stanowisk, dostaw, koncesyj, takich czy innych korzyści. Przeciwnie nawet członków Stronnictwa Narodowego spotyka dużo utrudnień, przykrości, często represyj. A mimo to trwają i stale ich przybywa.

To samo jest z prasą narodową. Subsydjiów ani takich, ani owakich prasa ta nie ma. Konfiskaty się spiją, nikt prenumeraty pism narodowych nikomu nie narzuca, zwierzchnicy swych podwładnych do prenumerowania ich nie zachęcają, a ujrząwszy egzemplarz pisma narodowego najczęściej na posiadacza jego krzywo patrzają. Rejestry handlowe, licytacje nieruchomości i t. p. również w prasie narodowej nie są ogłaszane. Żadne pismo narodowe nie zrobiło też interesu na czyichkolwiek imieninach, ani na ogłoszeniach, otrzymy-

PARYŻ. (Pat). Havas donosi: Zdaje się, iż zostały już usunięte trudności redakcyjne, jakie występowały w chwili ustalenia tekstu w części paktu francusko-sowieckiego dotyczącej automatyzmu wzajemnej pomocy.

„Le Matin” jest zdania, iż układ ostateczny będzie parafowany przez min. Laavla i Potiomkina w końcu tygodnia.

„Figaro” pisze: W niczem nie zmieniliśmy naszego stosunku do paktu francusko-sowieckiego opartego na zdrowych zasadach. Dziennik uważa, iż opóźnienie podpisania układu, spowodowane względami

technicznymi, jest całkowicie usprawiedliwione.

Zdaniem „Le Jour” Moskwa zrozumiała, iż Paryż pragnie szczerze pozostać na swym stanowisku. Okazuje się, że zastosowano dobrą metodę, ponieważ istnieje duże prawdopodobieństwo przyjęcia przez Moskwę formuły zadawalającej Francję.

„Le Populaire” również ufa, że pakt zostanie wkrótce podpisany. „Petit Journal” porusza sprawę długów sowieckich. Dziennik dodaje, iż min. Eden otrzymał rzekomo w Moskwie zapewnienie jakoby Sowiety były gotowe do omówienia z

Wielką Brytanią spłaty 1/10 długów bez procentów w 20 rocznych ratach.

Wymiana oficerów w armji niemieckiej i angielskiej

BERLIN. (Pat). Niemieckie Biuro informacyjne donosi z Londynu: Wymiana oficerów pomiędzy armjami niemiecką i angielską, która istniała przed wojną, została obecnie wznowiona. Dwaj oficerowie

Ustawa konstytucyjna ogłoszona

WARSZAWA. (Pat). W Nr. 30 Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 24 bm. została ogłoszona ustawa konstytucyjna z dnia 23 kwietnia 1935 roku.

Pakt francusko-sowiecki

Przegrupowanie wojsk fransuskich

PARYŻ. (Pat). „Le Matin” donosi z Nancy, że zgodnie z rozkazem ministra wojny w dalszym ciągu odbywa się przegrupowanie wojsk na wschodniej granicy Francji. Dwie kompanie 91 p. p. zostały przeniesione do Givet na granicę francusko-belgijską. Jeden batalion 27 p. p. przeniesiono do Montmedy. Oddział

35 p. p. został przeniesiony z Belfortu w okolice Muluzy, gdzie znajduje się trzeci batalion 8 p. strzelców marokańskich. Batalion 5-tej dywizji piechoty oraz oddziały z Havru, Rouen i Cherbourg zostały przeniesione do obozu w Simonne, skąd będą skierowane w góry Ardeńskie.

Przygotowanie i o konferencji naddunajskiej.

PARYŻ. (Pat). Korespondent agencji Havasa donosi z Rzymu, że rząd włoski czyni przygotowania do konferencji naddunajskiej. Ścisła data tej konferencji ma być jeszcze ugodniona z państwami zaproszonymi do wzięcia udziału w konferencji. Zgodnie z rezolucją w Stresie zostaną na konferencję zaproszone wszystkie rządy wymienione w protokole rzymskim, więc prócz Włoch i Francji, Polska, Austria, Jugosławia, Niemcy, Czechosłowacja, Węgry i Rumunia. Przedmiotem obrad będzie wspólne zapewnienie poszanowania integralności i niepodległości Austrii. Środkami do osiągnięcia te-

go celu są ogólna konwencja o nie mieszanii się oraz sankcje, jakie mają być zastosowane w razie naruszenia tej konwencji. Co się dotyczy sankcji, to przewiduje się serię poszczególnych paktów w ramach Ligi Narodów. Pakty te mogą przybrać charakter paktów wzajemnej pomocy i będą układami dwustronnymi. Gdyby wszystkie państwa zgodziły się uczestniczyć w tych paktach, powstałaby sieć 36 paktów. Jeśli chodzi o zbrojenia Austrii, Węgier i Bułgarii, to sprawa ta ostatecznie nie będzie poruszana na konferencji, ale będzie mogła być przedyskutowana poza konferencją.

SYTUACJA W BUŁGARJI.

SOFJA. (Pat). Premier Toszew w obecności ministra spraw zagranicznych złożył dziś wobec przedstawicieli prasy zagranicznej nastę-

pujące oświadczenie: Zadania nowego rządu zostały jasno określone w manifestie króla. A mianowicie, celem rządu jest utrzymywanie pokoju wewnętrznego i zewnętrznego. Kraj mały, jakim jest Bułgaria, potrzebuje dla zaleczenia swoich ran, zadanych przez wojnę i czasy powojenne, pokoju i porządku dwa razy więcej niż inne kraje. Konstytucja, której opracowanie powierzono premierowi i ministrowi sprawiedliwości, odpowiadać ma jednocześnie wymaganiom dążenia do odrodzenia Bułgarii i jej tradycjom a także potrzebom politycznym, gospodarczym i społecznym dnia dzisiejszego. Zapoczątkowane przez armię w dniu 19.V 34 r. dzieło odnowienia państwa znajduje w tej konstytucji całkowite poparcie. Co się dotyczy polityki zagranicznej, to Bułgaria, wierząc w idee Ligi Narodów, będzie dalej jednym z czynników pokoju na Bałkanach i w Europie. Nowy rząd starać się będzie zacieśnić stosunki gospodarcze i kulturalne z innymi państwami, a przede wszystkim z sąsiadami, bo stosunki te stanowią nieodzowną przesłankę dla prawdziwej przyjaźni.

Przy bólach lub zawrotach głowy, szumie w uszach, bezsenności, złem samopoczuciu, podrażnieniu należy natychmiast zastosować wypróbowany przy tych dolegliwościach środek — wodę gorzką Franciszka — Józefa.

wanych z monopolów państwowych, czy też ciężkiego przemysłu.

A jednak są, wpływów nie tracą, ale je powiększają. Natomiast, licząc się z obecnymi warunkami, dostosowują się do sytuacji, reorganizują się. Okres niespodzianek dla sanacji — jeśli idzie o prasę narodową — jeszcze nie minął. Dlatego wszystkie wieści o „upadku wpływow”, „kryzysie zaufania” etc. są zwykłymi bredniami.

KOMUNIKAT STRONNICTWA NARODOWEGO.

W niedzielę, dnia 28 kwietnia, o godz. 12.30, w sali przy ul. św. Anny 13 odbędzie się

Sprawozdawcze Zgromadzenie Poselskie

na którym wygłoszą referaty:

1. poseł STANISŁAW RYMAR z Krakowa o t.

„BUDŻETY PAŃSTWA POLSKIEGO,”

2. poseł prof. WACŁAW KOMARNICKI p. t.

„NOWA KONSTYTUCJA”

WSTĘP WOLNY.

W Sekretarjacie Stronnictwa, ul. Mostowa 1, jest do nabycia w cenie 50 gr. broszura: „Przemówienia posłów Klubu Narodowego, wygłoszone w Sejmie w czasie rozprawy nad budżetem na rok 1935/1936” (według stenogramów sejmowych).

Proces Venizelosa i przywódców powstania greckiego

ATENY. (Pat). Wczoraj rozpoczął się proces przywódców opozycji. Pierwszy ze świadków szef bezpieczeństwa Zesas zeznawał, że ruch powstańczy organizował Venizelos, a główni oskarżeni byli z nim w kontakcie. Niektórzy z nich odwieźdali go nawet na wyspie Krecie.

ATENY. (Pat). Dla przyspieszenia procedury sądowej w procesie przywódców powstania zredukowano

liczbę świadków obrony, a mianowicie na rzecz oskarżonych przywódców zeznawać będzie po 5 świadków, na rzecz innych oskarżonych po 3.

ATENY. (Pat). Gen. Papulos, były dowódca wojsk greckich w Azji Mniejszej, oraz gen. Kimisis zostali skazani na śmierć za udział w powstaniu. Wyrok wykonano przez rozstrzelanie dziś o godz. 6 rano.

UROCZYSTOŚCI W LOURDES.

PARYŻ. (Pat). Z okazji zamknięcia „roku świętego” w ciągu trzech dni odbywać się będą w Lourdes wielkie uroczystości, na które papież wydelegował, jako swego delegata kardynała stanu Pacelliego. Przyjazd dostojnika watykańskiego do Francji jest doniosłym wydarzeniem w stosunkach francuskich z Watykanem. Prasa zgodnie oświadcza, że po raz pierwszy od podpisania

konkordatu w 1801 r. przekroczył oficjalnie granicę Francji kardynał sekretarz stanu. Kardynał Pacelli był uroczystie powitany przez przedstawicieli władz na granicy francusko-włoskiej w Ventimiglie.

PARYŻ. (Pat). Kardynał Hlond, prymas Polski, przejeżdżał dziś przez Paryż, udając się do Lourdes na uroczystości zamknięcia roku świętego.

Problemy inwestycyjne Ziemi Północno-Wschodnich

Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie wystąpiła do władz centralnych z memorjałem w sprawie najpilniejszych potrzeb inwestycyjnych Ziemi Północno-Wschodnich.

Wśród inwestycji, których wykonanie stanowiłoby jeden z pierwszych kroków w kierunku zlagodzenia upośledzenia Ziemi Północno-Wschodnich w dziedzinie urządzeń podstawowych dla gospodarczego i kulturalnego rozwoju tej dziedziny, na pierwszy plan wysuwa się, zdaniem Izby, inwestycje komunikacyjne — budowa linii kolejowych, dróg bitych, regulacja rzek, różne inwestycje miejskie i t. d.

Sieć linii kolejowych jest u nas niedostateczna, przyczem nie jest ona dostosowana do potrzeb naszego terenu. Ponadto istniejące linie są ubogo wyposażone w niezbędne urządzenia, jak np. wagi wagonowe, magazyny i t. d.

Ziemie nasze są w Polsce dzielnicą najgorzej zaopatrzoną w drogi bite. Bogaty system dróg wodnych tego terenu pozostaje w stanie nieuregulowanym, nie jest powiązany liniami kolejowymi i poza spławem drzewa przeważnie nie nadaje się dla ruchu ani towarowego, ani osobowego. Brak tak niezbędnych dla rozwoju gospodarczego urządzeń, jak chłodnie, rzeźnie i t. p. utrudnia niezmierznie obrót produktami miejscowymi, co nader ujemnie odbija się na możliwości ich zbywania w postaci standardyzowanej. Razem braki w dziedzinie inwestycji miejskich o charakterze użyteczności publicznej, jak jezdnie, kanalizacje, wodociągi i t. d., stanowią przeszkodę w procesie przeprowadzenia inwestycji indywidualnych, a ponadto hamują rozwój turystyki na naszych ziemiach, które dzięki pięknu przyrody

oraz bogactwu zabytków, stanowią mogły źródło dochodu z ruchu turystycznego.

Izba w swym memorjałem, popartym danymi cyfrowymi, wskazuje na nieproporcjonalnie niski udział Ziemi Północno-Wschodnich w dotychczasowych inwestycjach w porównaniu z innymi bardziej uprzemysłowionymi dzielnicami kraju. Jako kryterium podziału kredytów z sum nowej Pożyczki Inwestycyjnej między różne okręgi powinno być, zdaniem Izby, nie nasilenie bezrobocia w poszczególnych ośrodkach, lecz ich potrzeby inwestycyjne, których zaspokojenie winno iść drogą naprawy warunków strukturalnych w celu trwałego podniesienia gospodarczego odnośnych terenów.

Według przybliżonych obliczeń, przeprowadzenie najpilniejszych inwestycji na terenie województw: wileńskiego, białostockiego, nowogródzkiego i poleskiego wymagałoby około dwudziestu kilku milionów złotych. Wśród tych inwestycji wymienić należy: inwestycje kolejowe (zrealizowanie budowy kolei normalnotorowej Nowojelsia — Nowogródka, budowa kolei wąskotorowej o znaczeniu turystycznym Kobyluk — Narocz i inne inwestycje) na sumę ca 3 i pół milj. złotych; budowę dróg o twardej nawierzchni i mostów — na sumę ca 7 i pół milj. złotych; inwestycje drogowe — wodne (regulacja rzek, budowa biadugi w Drui) na sumę ca 3 i pół milj. złotych; inwestycje miejskie (w m. Wilnie ca 2 i pół milj. złotych — chłodnia, rzeźnia, wodociąg, kanalizacja, nowoczesne jezdnie, drogi podmiejskie); drobne budownictwo mieszkaniowe na sumę ca zł. 1.800.000. Przybliżona kwota na owe niezbędne inwestycje wynosiłaby dla poszczególnych województw: wileńskiego — ca 7 milj. złotych, białostockiego — ca 4 — 4 i pół milj. zł., nowogródzkiego — ca 4 — 5 milj. zł., poleskiego — ca 4 milj. zł. — razem około 20 milj. zł.

Cyfrę tę nie obejmują jednak prace melioracyjnych oraz prace nad przebudową ustroju rolnego, co do których wysunięcie odpowiednich postulatów należy do sfery rolniczych. Zresztą miarodajne plany w zakresie inwestycji publicznych konstruowane być mogą tylko przez właściwe czynniki państwowe i samorządy terytorjalne.

RZEKOMY TAJNY TRAKTAT

polsko-niemiecki

PARYŻ, 23.4 (PAT). We wtorkowym „Journalu” St. Brice zamieszcza artykuł p. t. „Ciekawy zbieg publikacji fałszywego dokumentu z sowiecką prowokacją”. Sowiety wyrzucają nam — pisze St. Brice — że nie byliśmy poprawni wobec nich. Mają jednak nieco inne pojęcie, niż my, o poprawności. Komisarz Litwinow sam zaprosił się do Paryża na śniadanie na Quai d'Orsay, aby parałować pakt, którego podstawy zostały ustalone podczas rozmów w dn. 17 kwietnia w Genewie. Gdy podstawy te przelano na papier i gdy zostały one wywołane z dwuznaczności, którą dyplomaci sowieccy chcieli w nich prześlizgnąć, komisarz Litwinow obraził się i odejść do Moskwy. Rząd francuski dyskretnie uniknął wykazania tego postępowania i zapowiedział, że rokowania toczą się w dalszym ciągu. Tymczasem nota Agencji Tass oznajmia urbi et orbi o zerwaniu rokowań.

Przy otyłości stosuje się naturalną wodę gorzką „Franciszka - Józefa” 32/35

Kronika telegraficzna

— W Moskwie zlikwidowano dwie tajne palarnie opium, utrzymywane przez Chińczyków. Aresztowano obu właścicieli oraz 18 palaczy opium, wśród których znajdowali się również kokainiści. Skonfiskowano znaczne zapasy opium.

— W Moskwie ponownie ujęto szajkę bandycką. 2 bandytów rozstrzelano.

— W jednej z restauracji na przedmieściu N. Yorku doszło podczas aresztowania pijanego murzyna do ostrego starcia pomiędzy policją a grupą murzynów. Dwóch urzędników policji zostało ciężko pobitych krzesłami i butelkami od piwa. Porządek przywrócił dopiero większy oddział policji, który dokonał licznych aresztowań.

— Na morzu Azowskim nastąpił na jednym ze statków sowieckich wybuch benzyny. 5 osób załogi odniosło obrażenia.

— Polski statek „Kościszko” przybył do Lizbony, powitany przez licznie zgromadzoną kolonję polską. W noc „Kościszko” odpłynął do Amsterdamu.

— Chińskie wojska rządowe powstrzymały pochód oddziałów komunistycznych na Szeń - Tu. Większa część armii czerwonej pod wodzą osławionego Hsu - Hsiang - Szena otoczona została między rzekami Pei-Kiang i Kia - Ling.

— W pobliżu Fuldji (Niemcy środkowe) wydarzyła się straszna katastrofa samochodowa. Omnibus, wiozący członków orkiestry wojskowej, najechał na drzewo, rozbijając się. Jedna osoba została zabita a 5 ciężko i 9 lekko rannych.

— Prasa włoska, polemizując z prasą niemiecką z powodu usunięcia pomnika trubadura Woltera von der Vogelweide z centralnego placu w Bolzano, stwierdza, że poeta ten był trubadurem średniowiecznym, którego postać w niczym nie upoważnia do uważania go za symbol pangermanizmu. Ponadto prasa włoska protestuje przeciw porównywaniu Woltera von der Vogelweide do Dantego, przypominając, że Mussolini przyrównał obu poetów do Monte Pincio i do Himalajów.

— Pałac Schwarzengraben pod Lippstadt spalił się dziś doszczętnie. Przyczyna pożaru niewyjaśniona. Pałac był wzniesiony w stylu rokokowym w 1756 r. Przy gaszeniu ognia zginęła w płomieniach jedna osoba, 4 strażacy ulegli poparzeniom.

— Premier Van Zeeland przybył do poselstwa R. P. w Brukseli i odbył z posłem Jackowskiem dłuższą konferencję.

— Zderzenie pociągów z lokomotywą nastąpiło na linii Meksyk — Toluca. Ogólna liczba rannych wskutek katastrofy wynosi 53 osoby, w tem 12 ciężko rannych.

— Rząd hiszpański zaaprobował gratulację wysłaną przez premiera Lerrouxa do delegata Hiszpanji w Lidze Narodów Madariaga.

— Ministrowie finansów Włoch i Węgier dokonali uroczystego otwarcia biura celno-węgierskiego w porcie Fiume w części przeznaczonej na wolny port węgierski w myśl umów włosko-węgierskich.

— 800 strajkujących robotników firmy Amparo Mining et co. W Ahaluco (w stanie Jalisco) wyruszyło marszem do Meksyku. Strajkujący chcą zwrócić się do prezydenta Cardenas, aby ich wziął w obronę przed właścicielami fabryki.

— W drugie święto Wielkiejnocy szalała w górach Olbrzymich burza, połączona z gradem, która w przeciągu 3 godzin wyrządziła wielkie spustoszenie. Miasteczko Hohenstein-Ermsthal zostało zupełnie zalane wodą. Również duża część nowej autostrady została zalana, przyczem znaczną ilość materiałów budowlanych woda zabrała ze sobą.

— Przedstawiciele 18 narodów obecni byli w Stafford na Avon, mieście, w którym urodził się Shakespeare, na uroczystościach ku czci wielkiego dramaturga.

— Dnia 25 b.m. odbędzie się w Wenecji zbiorowa wystawa dzieł Tytjana. Otwarcia wystawy dokona król w towarzystwie ministra oświaty.

Z której więc strony zachodzi tu niepoprawność — zapytuje St. Brice? Nie trzeba nam opowiadać, że dyplomacja francuska nie dotrzymała tekstów, opracowanych w Genewie. Dyplomacja francuska utrzymywała, iż układ francusko-sowiecki winien unikać naruszenia gwarancji Locarna. Dokładnie właśnie w tym kierunku Sowiety uparli się nas pociągnąć.

Istnieje jednak sprawa stokroć po-

Zgon gen. Butlera

LONDYN — 23.4 (PAT) — Zmarł w wieku lat 64 gen. - por. sir Richard Butler. W latach 1916 — 1918 był on zastępcą szefa sztabu armii brytyjskiej we Francji i uchodził za prawą rękę naczelnego dowódcy wojsk brytyjskich marszałka Haiga. Po wojnie był on przez jakiś czas dowódcą dywizji w Nadrenji.

Krwawe za'ęcia przedwyborcze w Jugosławii

BIAŁOGROD 24.4 (PAT). W czasie wieców przedwyborczych w kilku miastach Jugosławii doszło do bardzo poważnych za'ęć, które pociągnęły za sobą ofiary w ludziach. W Cetynji zabity został przodzący kandydat poselski Zuber. W Splicie został ciężko ranny b. minister dr. Andzelewicz, kandydat z listy przodzących, znany w Polsce ze swego tam pobytu w 1933 r. kiedy przewodniczył wycieczce parlamentarzystów jugosłowiańskich. W Splicie został też ciężko ranny jeden z kandydatów bloku opozycyjnego.

Japonja i Sowiety

TOKIO, 23.4 (PAT). Dnia 1 maja rozpoczął się ma w Tokio narada w sztabie generalnym. Na naradę przybył przedstawiciel armii w Kwantungu Itagaki. Oświadczył on, że sama sprzedaż kolei północno-mandzurskiej nie gwarantuje przyjaznych stosunków z Z. S. R. R. Jego zdaniem, gwarancję taką dałoby dopiero stworzenie zdemilitaryzowanej strefy na pograniczu.

Aresztowania komunistów na Węgrzech

BUDAPEST, 23.4 (PAT). Policja budapeszteńska wykryła rozgałęzioną organizację komunistyczną, na której ślad naprowadził władze ostatni strajk czeladników krawieckich i szewskich. Policja aresztowała dziesięć nocy 70 komunistów. Organizacja posiadała tajną drukarnię, w której oprócz licznych ulotek, wychodziło czasopismo p. t. „Komunist”. Przywódcą szajki jest Juliusz Jolsvay, który po przewrocie komunistycznym na Węgrzech w r. 1919, zbiegł do Niemiec, a później do Z. S. R. R. Niedawno przybył on potajemnie do Węgier, celem zorganizowania ruchu komunistycznego.

Imieniny Hitlera

BERLIN — 23.4 (PAT) — Tegoroczny obchód urodzin kanclerza Hitlera miał charakter wielkiej manifestacji, w której specjalnie zapoczątkowany był udział armii.

Minister Reichswehry gen. Blomberg oświadcza na łamach „Voelksche Beobachter”, że naród i armia niemiecka złożyły w tym dniu przysięgę na wierność temu, który przywrócił Niemcom ich honor w obliczu świata, a wychowanie całej ludności, zdolnej do noszenia broni, powierzył sile zbrojnej.

Ofiary gór

WIEDEŃ, 23.4 (PAT). W czasie świąt zginęło w górach Austrii 5 turystów. W górach Hohe Tauern zginął zaspany lawiną student akademii wojskowej, w Hochschwab. W Styrii spadł i zabił się narciarz, w Helenentalu w pobliżu Wiednia spadł z góry i zabił się uczeń szkoły średniej, a oprócz tego w okolicach Wiednia podczas wycieczki górskiej zabili się 2 turyści.

Kombatanci francuscy w Rzymie

RZYM, 23.4 (PAT). Wycieczka b. kombatantów francuskich opuściła dz. Rzym, owacyjnie żegnana przez tłumy ludności, które odśpiewały hymny francuski i włoski.

Malaria w Colombo

COLOMBO, 23.4 (PAT). Epidemia malarii, która wykazywała już pewne osłabienie, ponownie zaczyna szerzyć się z niepokojącą gwałtownością. Na całej wyspie wydano zarządzenia, mające na celu powstrzymanie dalszego rozwoju epidemii. Szpitale są już przepełnione chorymi.

ważniejsza. Niedawno w jednym z dzienników farnskich ukazał się tekst rzekomego traktatu tajnego polsko-niemieckiego z dnia 3 marca 1934 r. Przeprowadziliśmy pewne dochodzenia, aby uniknąć wszelkich wątpliwości, istnieją bowiem wypadki, w których wyreżyserowane sztuczki mogą nas wyprowadzić w pole. W tym wypadku jednak nieautentyczność tekstu bije w oczy. Sądzymy więc, że najlepszą przysługą, jaką należało oddać tym, którzyby mogli paść ofiarą tej złośliwej zabawy, było milczenie.

Ale, oto dziwny zbieg okoliczności sprawił, że właśnie w chwili, kiedy Sowiety usiłują podburzyć opinię francuską, rzekomy tajny traktat niemiecko-polski ponownie ukazuje się na widowni, lecz tym razem w innym nieco oddźwięku. Należy krótko przeciąć całą sprawę. Całkowicie nieprawdopodobieństwo tego rodzaju dokumentu jest oczywiste.

Należy sobie powinszować, iż zasadzka została wykryta. Co za ciekawy sposób pracy nad uspokojeniem na wschodzie Europy.

MOSKWA — 23.4 (PAT) — Prasa zamieszcza bez komentarzy drugi komunikat Havasa o przerwaniu rokowań sowiecko-francuskich, nie udzielając pozbawionej żadnej wagi tej sprawie.

Murzyni mają prawo głosu

ALE NIE MOGĄ GŁOSOWAĆ

NOWY JORK, 23.4 (PAT). W stanie Texas istniała ustawa, uchwalona przed laty przez stanową legislaturę, a zabraniająca murzynom brania udziału w wyborach. W r. 1932 Najwyższy Trybunał Stanów Zjedn. wydał wyrok, że ustawa ta jest nieważna, gdyż sprzeciwia się konstytucji Stanów. Wówczas zjazd stronnictwa demokratycznego, czyli t. zw. konwencja stanowa tej partii uchwaliła, że murzyni nie mogą być dopuszczeni do członkostwa w partii. Ponieważ zaś stronnictwo demokratyczne jest wszechwładne w Texas, podobnie, jak w innych stanach południowych, przeto wyrok stronnictwa posiada tę samą moc w praktyce, jak ustawa. Na to pewien murzyn wniósł decyzję do Najwyższego Trybunału Stanów Zjedn., a ten orzekł w tych dniach, że uchwała stronnictwa nie sprzeciwia się konstytucji, gdyż partja

Narad na bank

BUENOS AIRES, 23.4 (PAT) Przy napadzie na bank Santa Cruz bandyci ranili m. in. żonę dyrektora banku. Zarządzono pościg, który walczy z wielkimi trudnościami wobec śnieży. Na pomoc policji posłano kilka samolotów. Bandyci zrabowali 250 tys. pesos.

Konferencja „naddunańska” w Rzymie

LONDYN, 23.4 (PAT). Agencja Reutersa donosi z Rzymu: rząd włoski nie wysłał jeszcze zaproszeń na konferencję o pakcie naddunańskim, która, jak sądzi, zbierze się w początkach czerwca. Na konferencję te zaproszone będą Austria i państwa sąsiadujące z nią — nie mocarstwa, jak Polska i Rumunia będą zaproszone tylko w tym wypadku, gdyby miała być tam omawiana kwestja dozbrojenia Węgier, Bułgarii, Austrii, co jeszcze nie jest zdecydowane. Zaproszenia wysyłane będą wspólnie przez Włochy i Francję. W Brytanji wydeleguje na tę konferencję obserwatora.

Zmiany hasel i nazw w Z.S.S.R.

MOSKWA, 23.4 (PAT). Stalin w towarzystwie Molotowa, Kaganowicza i Ordzonikidze odbył przejażdżkę moskiewską kolejką podziemną. Robotnicy i pionierzy zgłosili mu gorącą owację.

Charakterystycznym jest, że w komunikacie oficjalnym, wydanym po tej uroczystości, Stalin po raz pierwszy został nazwany „ukochanym wódzem Zw. sowieckiego”, a nie „wódem światowego proletariatu”, jak to było przyjęte dotychczas. Również wśród opublikowanych w dzisiejszej prasie 52 hasel, ustalonych na 1 maja przez centralny komitet partii komunistycznej, jedynie kilka ma charakter „kominternowski”. Pozostałe zawierają pojęcia nawiązujące do państwa.

Aresztowania komunistów na Węgrzech

BUDAPEST, 23.4 (PAT). Policja budapeszteńska dokonała w kołach komunistycznych przeszło 70 aresztowań. Wykryto potajemną drukarnię oraz skonfiskowano bardzo obfity materiał propagandowy.

MANEWRY FLOTY AMERYKAŃSKIEJ NA PACYFIKU

LONDYN, 23.4 (PAT). Jak donoszą z San Francisco, u zachodnich wybrzeży Stanów Zjednoczonych skoncentrowanych jest obecnie przeszło 160 amerykańskich okrętów wojennych oraz 450 samolotów z 45 tys. oficerów i żołnierzy. Koncentracja ta pozostaje w związku z mającymi się rozpocząć w dniu 3-cim maja manewrami floty. 271 samolotów znajduje się na czterech awionkach. Poza to każdy k. żołnik posiada samoloty wywiadowcze, pozostałe aparaty stacjonarne są na wyspach.

Polskie kandydatury do parlamentu czeskiego

MOR. OSTRAWA, 23.4 (PAT). Na wspólnym posiedzeniu delegatów partii śląskich katolików, stronnictwa ludowego i polskiej partii socjalno-demokratycznej, które odbyło się w czes. Cieszynie, ustalono listę kandydatów do przyszłych wyborów parlamentarnych w następującym porządku: dr. Leon Wolf, adwokat z Fryszlatu, prezes partii śląskich katolików, inż. Jan Heczko, członek stronnictwa ludowego, Augustyn Łukosz, członek polskiej partii socjalno-demokratycznej i inni. Na pierwszym miejscu wśród kandydatów do senatu jest górnik Alojzy Bonczek, członek polskiej partii socjalno-demokratycznej.

Prowokacja?

MORAWSKA OSTRAWA, 23.4 (PAT) Redakcja pisma „Poledni Ostrawsky Denik” informowała się rzekomo telefonicznie w konsulacie R. P. w Morawskiej Ostrawie, czy nowy konsul przyjechał już do Morawskiej Ostrawy, na co miała otrzymać odpowiedź, że dotychczasowy konsul pozostanie w Ostrawie tak długo, dopóki Ostrawica nie będzie granicą. Dochodzenia, przeprowadzone w konsulacie, wykazały, że nie przyjmowano tam żadnego zapytania z redakcji, ani nie udzielano podobnej odpowiedzi. Chodzi tu zatem o nową prowokację ze strony albo samej redakcji, albo też osoby trzeciej, która została mylnie, zamiast konsulat polaczona z redakcją.

Wznowienie „Dziennika Polskiego”

MOR. OSTRAWA — 23.4 (PAT) — W dn. 23 b. m. pojawił się znów po 3-miesięcznej przerwie „Dziennik Polski”, jedyną codzienną pismo Polaków w Czechosłowacji. „Dziennik Polski” czeka trudne zadanie przeprowadzenia kampanii wyborczej w związku z mającymi się odbyć w dniu 19 i 26 maja wyborami do sejmiku, senatu i reprezentacji krajowej.

Wybuch w kinie

MORAWSKA OSTRAWA — 23.4 (PAT) — Na śląsku n/Olzą w czasie próbnego wyświetlania filmu w jednym z miejscowych kin natsąpił wybuch. Od zapałonego filmu zajęło się całe wewnętrzne urządzenie kina. Operator Embacher poniósł śmierć i spłonął w płomieniach, dwaj jego pomocnicy odnieśli ciężkie poparzenia.

Gen. Nobile w Sowietach

MOSKWA, 23.4 (PAT). Sterowiec „B 6”, skonstruowany przez przebywającego w Sowietach gen. Nobile, odbył po myślnie 30-godzinny lot nobyle, będąc ładowany nad Leningradem i Moskwą.

Zaniechanie procesów przeciw Insullowi

CHICAGO, 23.4 (PAT). Rząd Stanów Zjednoczonych postanowił poniechać dalszych procesów przeciw Insullowi, ponieważ kosztują one olbrzymie sumy, a jak wynika z procesów przeciw niemu już przeprowadzonych, niema najmniejszego szans uzyskania skazującego werdyktu ze strony sądu przysięgłych. Sąd federalny miał jeszcze skazać Insulla o pogwałcenie ustawy o bankructwie, ale naczelny prokurator, jak donosi prasa amerykańska, wydał rozporządzenie do prokuratury federalnej w Chicago, by procesy tego poniechać. Insull przebywa dalej w Chicago i w hotelu swoim pracuje nad swymi pamiętnikami, które niewątpliwie będą miały znaczny pokup.

Skazanie szantażysty

NOWY JORK, 23.4 (PAT). Jan Rembowski z Southampton pod Nowym Jorkiem skazany został na pięć lat więzienia za próbę wymuszenia na rodzicach panny Constance Torney 45.000 dolarów. Rembowski groził, że porwie dziewczynę, o ile tej sumy nie otrzyma. Listów z pogrozkami napisał osiemnaście. Policja poleciła rodzicom położyć paczkę z pieniędzmi w oznaczonym przez szantażystę miejscu, a obok paczki kryła aparat fotograficzny z automatyczną migawką. Gdy Rembowski przyszedł po paczkę i podniósł ją z ziemi, został automatycznie sfotografowany. Wyśledzenie go było już potem bardzo łatwe.

22 tysiące miejsc sprzedaży alkoholu

Minister skarbu Wł. Zawadzki ustalił kontyngent dla poszczególnych województw, w ramach którego mają być udzielane zezwolenia na sprzedaż detaliczną alkoholu. Dla Warszawy ustalono 670 punktów. Najmniej ustalono dla województw wschodnich. Razem dla całego państwa wyznaczono 22 tysiące punktów, przyczem w ramach udzielonego kontyngentu może być przeznaczonych 3/4 na wyszynk, napojów alkoholowych. Do kontyngentów nie zalicza się koncesyj klubowych, kolejowych, jak również miejsc sprzedaży piwa. Ustalanie miejsc sprzedaży odbywa się niezależnie od władzy administracji ogólnej. (Om)

PRZED STU LATY

„GAZETA WARSZAWSKA” z dnia 24 kwietnia 1835 r.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE

Z Londynu. Król Angielski napisał list do Beja Tripolis, w którym oświadcza, że angielski konsul generalny w Tripolis, P. Warington, wkrótce przybędzie do Beja i usunie oświadczy mu zapewnienia przyjaźni Króla. Na to odpowiedział Bej, iż ma wielki powód uzalania się na Pana Warington, który nie tylko wprzód działał przeciw niemu, i wspierał jego przeciwnika pretendenta, ale i teraz, po przybyciu pisma jego Monarchy, okazuje się nieprzyjaczynym, tak iż potrzeba wymaga przysłania do Tripolis innego konsula, co jest jedynym środkiem do utrzymania przyjaznych stosunków między obydwoma krajami.

— Okrętem Charles Grant przybyły wiadomości z przylądka Dobrej Nadziei o wojnie Kafirów. Jeden z tamecznych dzienników donosi, że lubo powstanie jest teraz prawie przytłumione, jednak nie należy się spodziewać spokojności, ani też ciągłych zwycięstw, skoro wojna przeniesie się w kraj nieprzyjacielski.

— Z Hagi. Dnia 1 b. m. marynarka Holenderska liczyła: 1 admirała floty, 4 vice-admirałów, 7 kontr-admirałów, 25 kapitanów, 75 poruczników pierwszej klasy, 179 poruczników drugiej klasy, 59 chorążych. Potęga morską składa się z dwóch okrętów 84-działowych, sześciu 74-działowych, jednego 64-działowego, trzech 60-działowych, szesnastu 44-działowych, siedmiu 32-działowych, dwunastu 28-działowych, czterech 20-działowych, dziewięciu 18-działowych, czterech 14-działowych, 4 wojennych statków parowych i 3 okrętów przewoźowych.

O PRZYSZŁOŚĆ GOSPODARSTWA

Pomimo aktualności zagadnień ustroju państwowego, wynikającej z nowej konstytucji, główne zainteresowanie zarówno szarej masy społeczeństwa, jak i czynników politycznych obraca się ciągle około spraw gospodarczych. Wszyscy rozumieją, że konstytucja nie da nikomu pracy i chleba, ani nawet nie stworzy warunków dla poprawy położenia gospodarczego, ponieważ — jak wiadomo — zawiera ona tylko nowy ustrój władz naczelnych, natomiast w zakresie zagadnień gospodarczych i społecznych bądź pozostawia dawne przepisy, bądź ogranicza się do bardzo ogólnikowych wskazań.

A tymczasem „rzeczywista rzeczywistość” woła o wyraźny program gospodarczy. Nie wystarczy już hasło „przetwarzania”, czyli oczekiwania — przy coraz ciśniejszym „zaciśnięciu” pasa — na automatyczną poprawę koniunktury w gospodarstwie światowym. Kombinacje koniunkturalne zbankrutowały — oby już ostatecznie! — i konieczność urzędzenia się na dłuższy okres czasu w wytworzonych przez przewrót gospodarczy warunkach staje się naczelnym nakazem polityki gospodarczej naszego państwa.

Politykę tę określa się pospolicie wyrazem: interwencjonizm. Otóż trzeba raz wreszcie powiedzieć głośno i wyraźnie, że słowo to nie zawiera żadnego programu, ani nawet niczego nie tłumaczy. Od zamierzchłej starożytności państwo zawsze interwenjowało w życiu gospodarczym za pomocą podatków, celi, koncesyj, ulg, przywilejów, monopolu i t. d. W naszych stosunkach interwencjonizm nie jest nawet programem negatywnym, czyli zaprzeczeniem bezpośredniej gospodarki państwowej, ponieważ gospodarka taka u nas istnieje i coraz bardziej się powiększa. Co najwyżej zatem nasz interwencjonizm oznacza, że gospodarstwo prywatne nie jest jeszcze zupełnie zniesione i że może ono przez pewien jeszcze czas utrzymać się na widowni.

Przyszłość naszego gospodarstwa narodowego zależy od tego, jak się ułoży stosunek gospodarki państwowej — w najszerszym tego wyrazu znaczeniu — do prywatnej. Stosunek zaś ten musi być mierzony nie tylko cyframi statystycznymi, ale także celami, do których zmierza gospodarka państwowa.

Inaczej wygląda interwencjonizm, którego jedynym celem jest ochrona gospodarstwa prywatnego przed atakami z zewnątrz i chaosem wewnętrznym, inaczej, gdy przyświecają mu cele polityczne, a jeszcze inaczej, gdy jest on narzędziem w ręku biurokracji, mającemu umocnić jej pozycję socjalną, a przez to także i wpływ polityczny na losy państwa.

Nie wszystkie dziedziny życia gospodarczego mają jednak możliwość przystosowania się do polityki postępującego interwencjonizmu. Najlepiej udaje się to przedsiębiorstwom wielkokapitalistycznym, które wcale nie żle prosperują w cieniu gospodarki państwowej, a nawet umieją z niej ciągnąć zyski w formie rozmaitych koncesyj i monopolicznych przywilejów. Inaczej jednak ma się rzecz z drobnymi i średnimi warsztatami, które oprócz krepujących je i — co jeszcze ważniejsze — zmiennych planów interwencjonistycznych ponoszą cały ciężar deficytowej przeważnie gospodarki państwowej, a często także i koszty prywatnej gospodarki wielkokapitalistycznej, która dzięki organizacji i „współpracy” potrafi te koszty poprzez handel przerzucić na rolnictwo, oraz drobny przemysł przetwórczy i rękodzielniczy.

Struktura gospodarki polskiej i dokonywane się przemiany nakazują jak najdalej idącą ochronę tych własności małych i średnich warsztatów, łączących w zdrowym i moralnym współdziałaniu pracę z kapitałem. I dlatego obóz narodowy na tej włas-

BUDŻET ANGLIJSKI

Zeszłoroczny budżet Anglii nie posiadał deficytu. Wniesiony obecnie do Izby przez p. Chamberlain'a budżet na r. 1935 nie posiadając deficytu, nie jest przeto niczym nowym w życiu gospodarczym Anglii. Jeśli zwrócił on na siebie przychylną uwagę opinii publicznej to dlatego, że przynosił dwie rzeczy: powiększenie plac urzędniczych przez oszczędności, jakie były zrobione w roku zeszłym, oraz zmniejszenie podatków bezpośrednich dla drobnych płatników.

Dochód skarbu jest przewidziany w roku 1935 na 734.470.000 funtów, a wydatki na 733.970.000 funtów, nadwyżka wyniesie przeto 500.000 funtów.

Wydatki są większe w tym roku niż w poprzednim, lecz i dochody, wskutek lepszego wpływu podatków, są spodziewane większe, niż były w roku poprzednim.

Min. Chamberlain w mowie, wygłoszonej w Izbie, wyjaśnił, że siła płatnicza podatnika zwiększyła się wskutek pewnej poprawy w położeniu gospodarczym kraju.

„Nasza wytwórczość przemysłowa — mówił p. Nevill Chamberlain — wzrosła o 12 proc., nasz eksport podniósł się o 30.000.000 funtów w roku ubiegłym. Stopa procentowa pozostała nadal niska;

było duże zwiększenie się aktywności, zwłaszcza w budownictwie. Jeśli wziąć dla przykładu pewne gałęzie przemysłu, to trzeba stwierdzić, że ilość samochodów w styczniu tego roku była o 30 proc. większa, niż w roku zeszłym. Wytwórczość stali wzrosła o 30 proc., żelaza o 50 proc. Koszt życia trzymał się przez cały rok poniżej poziomu, jaki rząd obecnie zastał, gdy objął urządowanie... Depozyty w kasie pocztowej, bankach i t. d. wzrosły o 50.000.000 funtów w ciągu roku... Jako dowód wzrostu siły kupczej warto przytoczyć, że ludność tego kraju osłodziła sobie życie w ciągu roku ubiegłego ilością cukru większą o 80.000 tonn, niż w roku poprzednim. Wypalono o 6.500.000 lb. więcej tytoniu, co podobno równa się 2.600.000.000 papierosów. Wydano o 2.750.000 funtów więcej na rozrywki, wypito więcej piwa...”

Czyżby na podstawie tych cyfr można mówić o przesileniu kryzysu gospodarczego w Anglii? Nie sądzimy! Zasadniczo nic się nie zmieniło — świadczy o tem ilość bezrobotnych i zastój w szeregu gałęzi przemysłu...

Przebieg kryzysu został jedynie złagodzony przez mądrą politykę gospodarczą i finansową państwa.

Poprawa w pewnych działach wytwórczości jest prawdopodobnie na-

stępstwem nowej polityki celnej i układów między macierzą i dominjami. Równowaga finansowa wynika z dobrej gospodarki finansami państwa, a także i dyscypliny, panującej wśród szerokich warstw ludności. Jest rzeczą charakterystyczną, że obniżenie wartości pieniądza w Anglii nie wpłynęło na wzrost cen wewnętrznych i nie wywołało paniki. Tymczasem w położonej po drugiej stronie kanału, równie uprzemysłowionej i kulturalnej Belgii, jak czytamy, zaczęło się od paniki i wycofywania depozytów w bankach, a skończyło się na podnoszeniu cen, gdy pieniądz został zdewaluowany.

W. Brytania przechodzi kryzys gospodarczy o wiele cięższy, niż inne kraje w świecie. Mimo to umiała ona złagodzić jego następstwa, doprowadzić do porządku swe finanse, podtrzymać swój przemysł i poprawić położenie swej ludności. Nie wynika stąd wcale, że jesteśmy świadkami zbliżania się końca kryzysu, dowodzi natomiast, że dobra polityka i gospodarka, dobry zarząd finansami państwem, wspomaganie przez dyscyplinowane i wyrobione społeczeństwo, mogą doprowadzić do złagodzenia kryzysu i do ułatwienia ludności przetrzymania czasów najgorszych.

S. K.

PRZEGLĄD PRASY

„DOBREJ SZLACHCIE”

Pod powyższym tytułem pisze „Myśl Narodowa” o rodowodzie p. Leona Kozłowskiego, o którym poseł Miedziński oświadczył z trybuny sejmowej, że pochodzi z „dobrej szlachty” ziemi Miechowskiej.

Jak się okazuje, w „Herbarzu Polskim” Bonieckiego podany jest rodowód rodu Kozłowskich, sięgający niejakiego Jacka Kozłowskiego, szlachcica herbu Jastrzębiec, zmarłego w roku 1730. Tymczasem, jak się okazuje, jest to rodowód fałszywy.

Autor artykułu w „Myśli Narodowej” odnalazł w aktach dawnej Heroldji Królestwa Polskiego (w Archiwum Akt Dawnych w Warszawie) wolumen z lat 1838 — 1840, dotyczący legitymowania się ze szlachectwa Ludwika Józefa Jana Kozłowskiego, pradziada p. L. K. W wolumenie tym zawarty jest między innymi dokument następującej treści:

„Po ścisłym porównaniu i sprawdzeniu niniejszych dowodów z dowodami wszystkich Kozłowskich, okazało się, co następuje: Jan Kozłowski przy podaniu sub Nr. 1967 złożył ten sam główny dokument, jaki na niniejszym referacie jest zamieszczony, któremu Heraldja pod dn. 23 czerwca 1837 r. szlachectwo przyznała, z metryki tegoż p. Kozłowskiego, t. j. tego samego, o którym jest wzmianka w głównym dokumencie, zaś obecnie legitymujący się Ludwik Kozłowski, według złożonej przez siebie metryki, okazuje się, że jest synem Tomasza, pisarza Komory Królewskiej w Siewierzu i Ewy z Muszyńskich Kozłowskich zrodzony. Przeto jawnie wypływa przekonanie, że Ludwik Kozłowski chciał się tylko podszycić i przyczepić do innych, zupełnie mu niespotykalnych i niesłużących dowodów. W Warszawie d. 17 lutego (1 marca) 39. (Podpis nieczytelny). Członek Heraldji.

Podanie Ludwika Kozłowskiego o uznanie go za potomka rodu Kozłowskich herbu Jastrzębiec zostało przez Heraldję załatwione odmownie.

I wówczas Ludwik Kozłowski złożył nowe podanie w Heraldji, w którym oświadczył, że jest synem innego całkiem Tomasza Kozłowskiego — noszącego herb Wiewa z odmianą.

Ow Tomasz Kozłowski h. Wiewa urodził się w r. 1756 i był synem Łukasza i Łucji, podczas gdy Tomasz h. Jastrzębiec urodził się w r. 1740 i był synem Grzegorza i Rozalii.

To drugie podanie Heraldja załatwiła pozytywnie.

Jednak, jak przypuszcza „Myśl Narodowa”, również i ten drugi Tomasz Kozłowski nie był ojcem Ludwika Kozłowskiego.

Na zasadzie szeregu poszlaków, a przede wszystkim na zasadzie ustnej tradycji, utrzymującej się w ziemi Miechowskiej, wyraża „Myśl Narodowa” przypuszczenie, że pradziad p. Leona Kozłowskiego był wychrzczonym żydem.

SANACYJNA ODA DO MŁODOŚCI

Pod powyższym tytułem pisze żydowski „Nasz Przegląd” o katastrofie, która spotkała „Legion Młodych”, a którą poprzedziły wcześniejsze uderzenia w lewe skrzydło tej organizacji (grupa Zapasiewiczów).

Uderzenie, rozpoczęte z lewego frontu, nie dało rezultatów. Zachodziła konieczność przegrupowania sił i rozpoczęcia walki na prawych flankach. Zatareg w Łucku, przykrości z duchowieństwem w okresie przedwyborczym i duże kłopoty przy minimalnych zyskach i wielkich ambicjach i kosztach tej organizacji przyspieszyły decyzję o likwidacji Legionu Młodych.

Bez troskliwej opieki seniorów żywot Legionu Młodych będzie suchotniczy i nie pozostanie nic innego jak samorozwiązanie i wcielenie lojalniejszych elementów do nowej organizacji, która zostanie powołana w czasie najbliższym.

Ale jeszcze przed swoim zgonem Legion Młodych obcałował sobie własnoręcznie resztki skrzydeł nie mogąc jednocześnie nasłuskać rosnącego kryzysu, spełniał najskromniejszych funkcji inkubatora posad. Nie było lotu ani możliwości praktycznego dreptania po ziemi. Śmierć przychodziła jeszcze przed wyrokami.

Zagadnienie zdobycia młodości nie zostało po pięcioletniej próbie rozwiązane. Walka o nowe pokolenie tak zaszczytnie wymienionej w nowej Konstytucji pozostała otwartą, a likwidacja Legionu Młodych oczywiście nie ułatwia sprawy.

Zdobycie nowego pokolenia jest dla obywateli kwestią polityczną. Dłuższe świadome macierzyństwo grozi niebezpieczeństwem, a sceptyczne machnięcie ręką na 15 roczników otwiera pole do działania dla czynników opozycyjnych. Oda do młodości spaczona rozkazem, bez lotów potęgi, uzupełniona marszem, nie natłuszcza młodości do większych czynów. Klęska została urzędowo przypieczętowana.

Równocześnie organ żydowski przyznaje, że nad duszą młodego pokolenia w Polsce panuje obóz narodowy.

U ŹRÓDEŁ REWOLUCJI FRANCUSKIEJ

Wskutek braku tłumaczeń takich dzieł, jak „Ancien Régime” F. Brennana, „Histoire de France” i „Napoléon” Bainville’a oraz „La révolution française” Gaxotte’a, wśród inteligencji polskiej panują te poglądy na wielką rewolucję francuską, które dzisiaj mają we Francji coraz mniej przekonanych zwolenników. Po Pierre Gaxotte’ie, który z niezwykłym talentem i przenikliwością przedstawił obronę Ludwika XV w swoim „Le siècle de Louis XV”, w dziele nie tak systematycznym, samodzielnym i stylistycznie doskonałym postarzał się Henry d’Yvignac o obronę Ludwika XVI. Dużą zaletą p. d’Yvignac’a jest to, że w „Scènes et tableaux du règne du Louis XVI” uwydatnił te okoliczności korzystne dla Ludwika XVI, na które dotąd w książkach, dostępnych dla szerszej publiczności, niedostatecznie zwracano uwagę; niedawno wydana polska, obszerna monografia statystyczna p. J. Machleja, p. t. „Rewolucja francuska w świetle statystyki”, zawiera także dużo rzeczowego materiału, który pozwala inaczej ocenić katastrofę francuską z XVIII-go wieku, niż pisarze romantyczni (Lemartine, Michelet) i ich uczniowie (Aulard). Katastrofalna gospodarka finansowa, solidarność króla ze stanami uprzywilejowanymi i zaniedbywanie armii, było to, według dawnych poglądów, przyczyną upadku monarchii francuskiej. Tymczasem było inaczej.

Podatki były rzeczywiście źle rozłożone, ale dążeniem régime’u było opodatkowanie według możliwości, a nie według przynależności do danego stanu. Już Ludwik XIV wprowadził „poglówne” (capitation), które dotyczyło wszystkich, la corvée, czyli osobista praca przy naprawianiu dróg, została zniesiona przez Ludwika XVI, opłaty feodalne, niereformowane od średniowiecza, spadały do zera. W chwili wybuchu rewolucji każdy poddańcy Ludwika XVI płacił teoretycznie 19 fr. 22 cen. rocznie (monetą o dzisiejszej wartości); w r. 1889 każdy obywatel republiki płacił rocznie skarbowi 115 fr.; można to wyrazić także w ten sposób, że Francuz pracował 20 dni w roku dla króla, a 38 dla prezydenta Grévy. Według oświadczenia, jakie złożył, będąc ministrem finansów, P. E. Flandin 24-go kwietnia 1932 r., obecnie Francuz pracuje dla państwa jeden dzień na trzy. Społeczeństwo było bogate; w r. 1740 Francja miała 20 milionów mieszkańców, a w r. 1784 — 24 miliony; w 1740 r. uprawiano 60 milionów pretów ziemi, a w r. 1784 — 75 milionów pretów (arpents); dopiero za panowania Ludwika Filipa Francja odzyskała tę liczbę handlu zagranicznego, którą miała za Ludwika XVI (1 miliard 61 milionów). Deficyt bud-

żetowy wynikał nie z powodu nadmiernych wydatków króla, lecz z powodu spłat długów i wypłat rent; dług składał się z 200 milionów zobowiązań, odziedziczonych po Ludwiku XIV i Ludwiku XV, i z 200 milionów, które kosztowała „filozoficzna wyprawa krzyżowa”, t. j. wojna o niepodległość amerykańską. Aktywa skarbu wynosiły 505 milionów, z czego należało odciąć 250 milionów, co dawało deficyt około 50 milionów, gdyż zwyczajny budżet roczny osiągał 300 milionów franków.

Nic nie było łatwiejszego, wobec wysokiej zażyłości całego społeczeństwa (wieśniacy nie żyli w ubóstwie, ale udawali nędzę, aby nie płacić podatków według oznak zewnętrznych), jak zapłacić deficyt, podniósłszy podatki, to znaczy obłożwszy niemi warstwy najzamożniejsze, niedostatecznie opodatkowane. Ogólny dochód roczny duchowieństwa wynosił 200 milionów, tymczasem duchowieństwo nie płaciło wcale podatków, tylko „dar dobrowolny”, którego wysokość samo ustalało. Głównym winowajcą pochłaniania olbrzymich sum na placenie rent był, chociażby niesłusznie dotąd w glorię wielkiego ministra, Necker; ten sprytny Szwajcar podał się do dymisji, gdy w kasie koronnej było tysiąc dwieście liwrów (liwr = 25 frankom), pozostawiając na pastwę rozgorzconej opinii publicznej naprawdę zdolnego, a niesprawiedliwie oczernianego swego następcę Colonne’a. Minister Colonne, widząc wkrótce niemożliwość kontynuowania systemu Neckera, przedstawił królowi konieczność zreorganizowania administracji i całego systemu fiskalnego przez stworzenie zgromadzeń prowincjonalnych do uchwalania i sprawiedliwego podziału podatków powszechnych, przez zniesienie podatku od soli i cel w wewnętrznych, przez ścisłe określenie „daru dobrowolnego” i przez sprzedaż wielkiej części dóbr koronnych w celu amortyzacji długów. Ludwik XVI poparł Colonne’a i chcąc porozumieć się z przedstawicielami społeczeństwa, zwołał w r. 1787 zgromadzenie notabłów, które nic nie dało, w r. 1788 zgromadzenie duchowieństwa, które ofiarowało 1 milion 800 tysięcy liwrów, i, wreszcie, w 1789 zwołał stany generalne, które przez swoje „asygnaty” sprowadziły wartość monety francuskiej na poziom niższy zera.

Armia francuska za czasów ancien régime’u była armią zawodową; monarchja francuska nigdy nie powołała pod broń ojców rodzin, ani nawet całej pełnoletniej młodzieży. W czasie pokoju armja francuska liczyła 175 tysięcy zawodowych żołnierzy, w czasie wojny armja zawodowa podwoiła się do 210 tysięcy żołnierzy, a milicje prowincjonalne wzmacniały ją o mniej więcej 80 tysięcy. Na początku swego panowania Ludwik XVI zwołał armję pod swoje bezpośrednie rozkazy, a do pomocy dobrał sobie dwu ludzi o europejskiej sławie, hr. Guiberta i hr. Saint - Germain; przed wybuchem rewolucji armja francuska składała się z 218 batalionów piechoty, 206 szwadronów kawalerji, 14 pułków artylerji i dodajmy, że Francja miała wtedy dwa razy tyle ludności, co Anglja i Prusy, tyleż ludności co Austria, Węgry i Rzesza niemiecka razem. Ten olbrzymi materiał wojskowy i ludnościowy zużywała później rewolucja i Napoleon przez ćwierć wieku. Flota francuska została bardzo osłabiona w czasie wojny siedmioletniej; minister Choiseul zaczął poprawiać stan marynarki wojennej i handlowej, a Ludwik XVI z wybitnym ministrem Sartine od początku swego panowania zajął się jak najgoręcej flotą francuską. W r. 1789 marynarka wojenna liczyła 221 okrętów, na których znajdowało się 13 tysięcy 300 armat. Rewolucja zupełnie dezorganizowała flotę francuską, w r. 1792 tylko około 100 okrętów było zdalnych do użycia, a napoleoński Trafalgar dokończył dzieła zniszczenia.

Powyżej przytoczone dane pozwalają twierdzić najwybitniejszym dziś przedstawicielom nauki historii we Francji, że istotną przyczyną Wielkiej rewolucji francuskiej była intelektualna, psychiczna; ogół społeczeństwa francuskiego nie miał w epoce Ludwików przekonania, że jest nieszczęśliwy, zupełnie przeciwnie. Talleyrand oświadczył po upadku tronu Bourbonów: „Kto nie żył przed rokiem 1789, nie zna radości życia”; pani Roland w swoich „Pamiętnikach” określiła czasy ancien régime’u, jako „les temps de la félicité parfait”; sam Robespierre powiedział o rządach królewskich: „Pokolenia, które widziały te rządy, będą ich zawsze żałować. Musi zniknąć wszystko, co miało piętnaście lat w roku 1789”.

L. G.

Ukazała się książka

KAZIMIERZA SNOPKA

„ZMIENIANIE NAZWISK”

dotycząca zmian nazwisk żydowskich na polskie w Polsce powojennej, i zawierająca spis około tysiąca osób, które w ostatnich latach nazwiska zmieniły (wraz z danymi, dotyczącymi każdej z tych osób).

CENA 2 ZŁ.

Do nabycia we wszystkich księgarniach oraz w sekretarjacie zarządu głównego Stronnictwa Narodowego.

nie podstawie chce oprzeć przyszłość całego gospodarstwa narodowego. Przeszkodą na drodze do realizacji tego programu jest rozrost gospodarki państwowej i prosperująca pod jej protekcją „elita” gospodarza.

Z NIEDOLI SZKÓŁ PRYWATNYCH

Od przeszło dwa lat ogólnokształcące szkolnictwo prywatne przeżywa ciężki kryzys. Jest on wynikiem przedewszystkiem stałego ubożenia społeczeństwa, dochodzi do tego jeszcze cofnięcie częściowych zwrotów wpisu za dzieci urzędników państwowych oraz wprowadzony bezwzględnie nowy ustrój szkolny.

Gimnazja zmuszone zostały do skasowania dwu niższych klas (I i II dawnego typu) oraz zwłaszcza w dawnej Kongresówce klas wstępnych i podwstępnych. Pragnąc brak ten uzupełnić celem zatrudnienia personelu, wyzyskania lokalu a nade wszystko aby przygotować sobie materiał do klasy I nowego gimnazjum, szkoły te w większej części otworzyły szkoły powszechne. Spotkały się jednak przytem z pewnymi wymaganiami władz. Oto — by była to pełna szkoła powszechna ze wszystkimi klasami a w szczególności pierwszymi — następnie, by nie łączono dwu nielicznych klas podczas pracy (tak jak bywa w szkołach powszechnych wiejskich). W ten sposób zarządzenia te podniosły koszt utrzymania tych szkół. Dalej do kryzysu prywatnej szkoły powszechnej przyczyniło się powstanie zbyt licznych szkół prywatnych nie tylko przy gimnazjach, lecz i samodzielnych; niekiedy nawet były to instytucje, obliczone na wyzysk rodziców i nauczycieli, i wożnych nawet... Następnie proletaryzacja inteligencji, która zmuszona została do oddawania dzieci do przepiętnych publicznych szkół powszechnych w których mimo wielkich wysiłków nauczycieli praca wychowawcza bądź co bądź napotyka na wielkie trudności, właśnie wobec tego przepehnia. A wreszcie... Szkoły te nie spełniają w pełni swego celu: nie dostarczają klasom pierwszym dostatecznego pod względem liczebności kontyngentu. Dlaczego? Bo co najmniej połowa tych dzieci przechodzi do gimnazjów państwowych, gdzie lepiej przygotowana od swych rówieśników z publicznych szkół powszechnych jest przyjęta z otwartymi rękami.

To wszystko sprawia, że prywatne szkoły powszechne przy gimnazjach naogół obciążają budżet gimnazjum i, jak słychać, już w roku przyszłym niektóre z nich będą zlikwidowane.

A teraz gimnazjum. I tutaj przeprowadzenie nowego ustroju zaciążyło. Po skasowaniu bowiem dwu niższych klas dawnego typu państwowe gimnazja otwierały równoległe oddziały klas pierwszych nowego typu, a że zawsze — mimo taksy administracyjnej — państwowe gimnazja są tańsze, więc uczniowie z dawnych klas pierwszych, obecnie ze szkół powszechnych przedewszystkiem wracają do uczelni państwowych. Po drugie, skasowawszy opłatę za dzieci funkcjonariuszy państwowych w szkołach prywatnych, rząd nie tylko otworzył dla nich naosiecz szkoły państwowe, co jest naturalne, ale poszedł i dalej: zaczął przyjmować uczniów, ile tylko się dało: liczba uczniów w klasach przekroczyła już dawno nie tylko 35 ale i 50. To wszystko ujemnie odbija się na szkolnictwie prywatnym.

Zdawało się, że w tym roku nastąpiła poprawa: do klas pierwszych napłynęła liczniejsza rzesza młodzieży. Powstają jednak już obawy, że po roku w szerszej mierze młodzież ta odpadnie, nie jest bowiem należycie przygotowana i zachodzi konieczność przeprowadzenia powolnej selekcji. Po drugie jest to młodzież rodziców biednych, których nie stać na opłacenie pełnych wpisów w prywatnych gimnazjach, a więc ten wpływ uczniów nie ratuje finansowo szkół. Powstaje obecnie pewien paradoks: do tańszych państwowych gimnazjów dostaje się młodzież sier zamożniejszych, dzieci pod względem kulturalnym i umysłowym lepiej przygotowane, do prywatnych gimnazjów zwraca się Rada szkolna m. st. Warszawy o przyjęcie bezpłatnie wolnych dzieci, których rodzice nie mogą opłacić nawet administracyjnej taksy, stąd do państwowych szkół dostać się nie mogą.

Takie zarysowują się chmury nad gimnazjami prywatnymi. I gdybyż to był koniec. Pewna stabilizacja stosunków pozwoliłaby na opanowanie tego stanu rzeczy. Tymczasem zbliżają się nowe ciężkie lata. Po powstaniu w 1936-7 roku pełnego gimnazjum nowego typu (odpo-

wiadającego mniej więcej poziomem czy wielkiem 6 klasom starego typu) rozpoczęła się likwidacja w ciągu lat 1937-8, 1938-9 VII i VIII klas. Czy na ich miejsce powstaną nowe klasy licealne? Nie wiadomo, niewiadomo bowiem dotychczas, jakie są pod tym względem plany ministerstwa. Czy gimnazja prywatne czteroklasowe będą samowystarczalne, czy ze względów gospodarczych nie wypadnie ich komasować? Przyszłość jest ciemna.

To pewne, że pewna liczba szkół prywatnych nie przetrzyma kryzysu. Ze względów społecznych można by nad tym faktem nie boleć: zmniejszenie ogólnokształcących szkół średnich ograniczy winno wytwarzanie proletariatu inteli-

genicznego. Ale przedewszystkiem czy kontyngent młodzieży równorzędnie ze zmniejszeniem szkół prywatnych się zmniejszy? Czy nie przejmie go — jak dotychczas się dzieje — szkolnictwo państwowe? Byłby więc to tylko kres szkolnictwa prywatnego, tak bardzo w dawnym zaborze rosyjskim zasłużonego. A po drugie: które szkoły prywatne ulegną likwidacji? Czy te najgorsze. Czy te dobre? Na to pytanie jest trudna odpowiedź, bo polityka władz szkolnych pod tym względem jest zupełnie niejasna. I tu jest smutna strona tej sprawy.

Takie są niedole szkolnictwa prywatnego. Na tem jednak nie kończą się one.

WICZ.

TWÓRCZE IDEALY I ZNIECHĘCAJĄCE PRAKTYKI

W świeżym, trzecim tego roku zeszycie „Oświaty i Wychowania”, czasopiśmie wydawanym nakładem Ministerstwa w. r. i o. p. pod redakcją żyda, wizytatora Hugo Kaufmana, ukazał się na wstępie artykuł dyskusyjny Janiny Heim - Pirgowej p. t. „Z rozmyślań wychowawczy”.

Autorka tego artykułu, zastanawia się nad zagadnieniem, jakie cechy umysłowości i charakteru mamy kształcić i rozwijać, na które położyć szczególny nacisk, aby wychować dobrego obywatela. Wartość cnót moralnych uważa za aksjomat. Cnoty społeczne muszą wyrastać z gleby cnót moralnych. Inaczej są jałowe i nietrwałe. W nowej epoce należy walczyć o uznanie cnót nowych, nieznanych lub niedocenianych doniedawna.

O jakie tu „nieznane”, „niedoceniane”, „cnoty” chodzi?

Wymienimy je pokolei. „Pierwszą byłaby „cnota”, „twórczość”. Tak należałoby ją nazwać, używając terminów autorki, która bliżej tej „cnoty” charakteryzuje raczej od strony negatywnej: „Bierność, leniwe poddanie się wyraźnym nurtom, lęk przed ryzykiem, niechęć do wzięcia na siebie odpowiedzialności, oglądanie się i liczenie we wszystkim na pomoc organizacji, państwa — to objawy coraz powszechniejsze i — nie trzeba dodawać, — jak bardzo niebezpieczne”.

Szczególny nacisk kładzie p. Pirgowa na to, że „odłogiem leży twórczość gospodarcza”. „Niema w społeczeństwie, niema też w młodzieży ambicji kształtowania warunków materialnych, żądzy zdobywania pozycji nowych, radości odkrywania w tej dziedzinie dróg nieznanych. Niema ducha ryzyka i przedsiębiorczości”. Każdy pragnie tylko posady z gotową pensją. Nawet uczniowie szkół zawodowych nie stanowią pod tym względem wyjątku. Nikt z nich nie marzy o samodzielnym warsztacie, własnym przedsiębiorstwie.

„PRACA SPOŁECZNA” NAUCZYCIELI

Obecnie dużo się mówi i pisze o pracy społecznej nauczycieli. Jak ona wygląda, możemy to zilustrować na kilku charakterystycznych przykładach.

Oto instruktor w Brześciu na Polesiu okólnikiem z 5.XII r. u. wyznacza „normy”, według których ma się rozwijać akcja „Towarzystwa Popierania Budowy szkół powszechnych”: „Normy dla każdej szkoły są wyraźnie określone: 15 członków na jedną siłę nauczycielską w szkole, to znaczy koło T-wa P. B. S. P. przy szkole, winno liczyć tyle razy po 15 członków z pośród dorosłego społeczeństwa, ile szkoła nauczycieli, a każdy uczeń w szkole winien w ciągu roku wpłacić 50 gr. przez 10 miesięcy”. A więc wyobraźmy sobie szkołę na polskiej wsi o 3 nauczycielach i 250 uczniach. Nauczyciele muszą zdobyć 45 członków dorosłych i zebrać od nich 45 złotych, zaś od uczniów — 125 zł., razem 170 złotych rocznie. Czy jest to możliwe obecnie, gdy wieś polska ginie wprost z głodu? W rezultacie nauczyciele, zmuszani do takiej pracy społecznej, pragnąc ratować swe stanowiska, zapłacą owe 170 złotych z własnych kieszeni. Dzieje się to dziś w całej Polsce.

Ambicje młodzieży pchają ją w kierunku sportu i uzyskania wyższego stopnia w hierarchii urzędniczej. Idzie w tym ostatnim wypadku o korzyści materialne, a nie o nierozszerzenie zakresu działalności, o pracę i jej wyniki.

Następnie autorka uważa za niezbędne „uprzytomnić młodzieży, że złe lub nieumiejętne pełnienie swych obowiązków zawodowych przynosi państwu szkodę, której nie naprawi gorliwe społecznikowanie, jak nie napełnia skarbu państwowego obywateli, hojnie i głośno dając groszowe datki na cele publiczne, a nie placąc należnych podatków”.

Przedstawiliśmy dokładnie te poglądy, sformułowane na łamach czasopisma, wydawanego przez ministerstwo w. r. i o. p., aby stwierdzić parę rzeczy.

Przedewszystkiem, każdy czytelnik pisma obozu narodowego powie odrazu: ależ to wszystko głoszą publicyści nasi z Dmowskim na czele. Pracując oddawna nad urobieniem opinii w tym kierunku, że w młodzieży należy budzić energię, samodzielność, przyzwyczajając do liczenia wyłącznie na własne siły, do ponoszenia odpowiedzialności za to, co robi. Dziś akcja wśród młodzieży zmierza głównie do tego, aby odwrócić jej pęd na posady w stronę produkcyjnej pracy gospodarczej.

Tę przebudowę psychiki polskiej hamuje najsilniej rozrost bezustanny etatyzmu. Kiedy młodzież na każdym kroku widzi wzrastającą wciąż zależność jednostki i gospodarstw od rządu, gdy porównywa upadające przedsiębiorstwa samodzielne z mnożącymi się stale dobrze płatnymi stanowiskami wyższymi w instytucjach państwowych i im pokrewnych, kieruje swe marzenia i plany po linii najmniejszego oporu, szuka protekcji, wiodących na posady.

Do twórczych ideałów zniechęca praktyka dnia powszedniego.

Ka-el.

Inny przykład: (Głos Naucz. Nr. 24 z b. r.):

W jednej z siedmioklasowych szkół, uczył kierownik szkoły wszystkich uczących do kancelarii szkolnej i oznajmił im, że na skutek układu z kierownictwem Ośrodka Pracy, grono tej szkoły musi wiać 4 godziny lekcyj tygodniowo u „Jusaków”. Równocześnie nadmienił, że tę sprawę urządził kierownik Ośrodka z Inspektorem szkolnym obwodowym w O. i że ten polecił mu (kierownikowi szkoły) „przydzielić te godziny komuś z grona nauczycieli”.

A więc kierownik Ośrodka i Inspektor szkolny zdecydowali o dobrowolnej „pracy społecznej” nauczycieli.

Na zakończenie jeszcze jeden dokument ciekawy: „Województwo Obwodowe Czerwonak, dnia 15 marca 1934 r. Do Pana kierownika szkoły w Czerwonaku”.

W związku z uroczystościami Imienin Pana Marszałka Piłsudskiego polecam Panu dopilnowanie, aby w tym dniu, od rana do wieczora wszelkie budynki publiczne t. j. szkoły, budynki gimne i urzędy gminne i t. p. oraz o ile możliwe i domy prywatne były udekorowane flagami oraz nalepkami okiennymi. Zaznaczam, że w dniu tym przeprowadzę odpowiednią kontrolę i w razie niezastosowania się do niniejszego zarządzenia — wyciągnę odpowiednie konsekwencje.

Wójt (—) Fr. Sauszek. (Głos Naucz. Nr. 26 z b. r.). Z dokumentu tego wynika, iż nauczyciel schodzi u nas do roli zwykłego policjanta.

Tak wygląda stanowisko i „praca społeczna” nauczyciela w Polsce.

WIECZORY TEATRALNE

„MUZYKA NA ULICY” W TEATRZE LETNIM

O komedji, o której nic lepszego powiedzieć nie można, mówi się, że jest zabawna. Taką właśnie zabawną komedję napisał P. Schurek, wystawił Teatr Letni (adaptacja M. Hemara).

Komedja jest prawdziwie wiedeńska. Wiadomo zaś, że nad modrym Dunajem ludzie lubią śmiać się byle z czego. Trochę słońca, ładna dziewczyna, melodyjna piosenka — i fabuła komedji sama się niemal układa w takt jakiejś wiedeńskiej melodji Benatzky'ego.

Tęgo uroku rasowej komedji wiedeńskiej trudno było się doszukać w adaptacji polskiej. Dowcipy „pikantne” — to nie są jeszcze dowcipy trywialne. Autor bardzo dobrej „Firmy” okazał się mniej utalentowanym przerabiaczem cudzych pomysłów. Już jego przeróbka „Pięknej Heleny” mogła budzić duże zastrzeżenia. Strywjalizowana „Muzyka na ulicy” budzi je napewno. Przeróbka nie oddaje bowiem tego rodzaju humoru — bądź co bądź — wykłintnego — który odnaleźć można w oryginale.

Pan Hemar, utartym sposobem, przystosował komedję do kabaretu, dodajmy: do kabaretu, nie mającego ambicji artystycznych. Jeżeli tedy — mimo wszystko — komedja bawiła — jest to już zasługa świetnej trójki wykonawców: Hnydzińskiego, kapitalnego Znicza i zawsze zabawnego Dymyza.

Ci trzy wykonawcy odtwarzali postacie grajków ulicznych, dzieląc się między sobą teźną życiową, sentymentem (to już „specjalność” Znicza) i niefrasobliwością.

Świetny był Hnydziński. Ten prawdziwy aktor z Bożej łaski, którego fenomenalny i żywiołowy talent podziwialiśmy wszyscy w Trylogji Rosłowowskiego, oddawna zastąpił sobie na poważniejsze role w sztukach z prawdziwego zdarzenia.

Role kobiece poprawnie odtworzyli pp.: Zabczyńska i Żelichowska. Reżyserja p. Janusza Warneckiego, dekoracje p. St. Jarockiego.

Komedję przyjęto życzliwie.

t. b. s.

TAJEMNICA ŚMIERCI MICKIEWICZA WYJAŚNIONA

Profesor dermatologii Uniw. Jag. dr. Franciszek Walter ogłosił świeżo w miesięczniku francuskim „Hypocrate-Revue d'humanisme médical” (1935, z. 3) rozprawę p. t. „A. Mickiewicz mourut - il d'une mort naturelle?” (Czy Mickiewicz zmarł śmiercią naturalną?), w której ze stanowiska lekarskiego wyjaśnia przyczyny śmierci poety.

Sprawozdanie z tej pracy podaje prof. St. Pigoń (Kurjer Poznański, Nr. 185). Przed paru laty sprawa śmierci Mickiewicza była przyczyną gorącej i... gorszącej dyskusji na łamach prasy.

„Z całym aparatem polowania na sensację, w artykułach, wywiadach, pod krzykami tytułami, roztrębywano na całą prasę błąd i wiotką plotkę o tem, że Mickiewicz nie zmarł, jak powszechnie przyjęto, na cholera, ale że został otruty, że był ofiarą mordu politycznego. Nie cofnięto się przed sprzecyzowaniem oskarżenia. Śmierci Mickiewicza miał być, według tego, winien jego przeciwnik polityczny, organizator legjonu polskiego w Turcji na żołdzie angielskim, jen. Wład. Zamoyski. Domniemanie takie z wyzywającym zuchwalstwem wypowiadział w druku głośny publicysta, a poparł go w chwili nierozwagi — wstyd powiedzieć — jeden z badaczy, człowiek o poważnym skądinąd nazwisku naukowem. Historycy i historycy literatury zgodnie wykazywali ze źródeł archiwalnych, z pamiętników ówczesnych itp. absurdalność tej plotki, mętne i białe jej źródło, absolutną bezpodstawność podejrzenia, rzucanego na Zamoyskiego itp.”

Prof. Walter, autor niedawno ogłoszonego studjum o śmierci Stefana Batorego, uwzględnił szczegółowo literaturę przedmiotu i zbadał ją poraz pierwszy z lekarskiego punktu widzenia. Stwierdził, że w owym czasie w Turcji grasowała cholera.

Co się zaś tyczy całej choroby Mickiewicza, wnosi autor ze świadectw współczesnych (m. in. świadectwa lekarza, dr. Drozdowskiego), że Mickiewicz już w październiku 1855, bawiąc w Burgas — ofiara kozoackiej kuchni Sadyka — zapadł na złośliwą czerwonkę i wróciwszy do Konstantynopola, przemógł tę chorobę; niemniej osłabła mu ona bardzo przewód pokarmowy. Jako rekonwalescent odżywał się w mizernej garkuchni przedmiejskiej i tam niewatpliwie uległ infekcji. Mogło się to stać na dwa, trzy dni przed śmiercią. Wnosząc z objawów, autor określa ten rodzaj zarazy, który dotknął Mickiewicza, cholera suchą, albo piorunującą (oh. sica, algide) i zaznacza, że jest to choroba w 90 — 100 procentach śmiertelna; kiedy — jak u Mickiewicza — przychodzi w okresie rekonwalescencji po czerwonke, śmiertelna bezwzględnie. Objawy, opisane przez świadków ostatnich chwil Mickiewicza, są właśnie typowe dla cholery „suchej” czy białej.

Autor zresztą nie odrzuca a limine wersji o otruciu, ale i ją także bierze pod naukową rozwagę. Tylko, że właśnie tej naukowej krytyki ona nie wytrzymuje. Gdyby ją przyjąć — powiada autor — należałoby się zgodzić, że otrucia dokonano arsenikiem; on to daje objawy podobne do objawów cholery. Ale, zważając na naturę trucizny, trzeba by również przyjąć, że ją zadano tego samego dnia, w którym nastąpiła śmierć. A nawet więcej. Działanie arseniku jest takie, że nie doznaszca już późniejszego przyjęcia posiłku. Tymczasem Mickiewicz brał posiłek jeszcze o 4 popołudniu i mówił, że ma

apetyt. Domysł, że go otruto wtedy właśnie, o 4 popołudniu, byłby poprostu głupstwem. To też autor omawianej rozprawy uchyla wersję o otruciu w sposób zdecydowany („il faut rejeter cette hypothèse”).

W ten sposób spór o rodzaj śmierci Mickiewicza, rozstrzygnięty dawniej przez historyków, doczekał się zgodnego rozstrzygnięcia także przez forum naukowem lekarskiem. Po rozprawie prof. Waltera można go uważać za skończony. Został po nim tylko niesmak i obrzydzenie.

ZE ŚWIATA KULTURY

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Zgon Panait Istratiego. — W Bukareszcie zmarł 16 bm. Panait Istrati, znany powieściopisarz rumuński przeżywszy lat 51. Panait Istrati rozpoczął działalność pisarską późno. Długie lata walczył z niedostatkiem, prowadząc żywot włóczęgi. Pisywał w języku francuskim. Bohaterami jego powieści są ludzie, występujący energicznie przeciwko wszelkiemu uciskowi i niesprawiedliwości. Z najwybitniejszych powieści zmarłego pisarza wymienić należy „Kira Kiralina”, „Prezentacja Hajduków”, „Domnica ze Snagów”. Kilka jego powieści przełożono na język polski.

Zgon młodego kompozytora polskiego. W Dreźnie zmarł nagle w wieku lat 22 utalentowany pianista - kompozytor Piotr Franciszek Cieślak, syn emigranta polskiego. Zmarły już od najmłodszych lat zdradzał duży talent muzyczny i w powodzeniu koncertował w Niemczech i w innych różnych krajach europejskich, m. in. w Amsterdamie i Zurychu, gdzie, gdy miał lat 5, odbył się pierwszy jego występ publiczny. Gimnazjum i studia muzyczne ukończył z odznaczeniem w Dreźnie. Wśród wychodźców polskiego w Saksonji, w życiu którego wspólnie z ojcem żywy brał udział, zmarły cieszył się ogromną popularnością, dzięki swej ujmującej prostocie i skromności. Przedwczesna śmierć młodego kompozytora, który w dorobku swego krótkiego żywota, pozostawił szereg własnych utworów, wywołała wśród całej Polonii w Niemczech i w licznych kołach jego wielbicieli powszechne współczucie.

NOWE KSIĄZKI

Cenna książka podróżnicza „Raju” jest „Wyspa mgieł i wichrów”, rzecz napisana przez p. Cz. J. Centkiewicza, kierownika pierwszej polskiej polarnej wyprawy. Będąc celem tej ekspedycji małeńka wyspa podbiegunowa, zaledwie 20 kilometrów długa i 4 szeroka, leży odosobniona, na śródziemnodrogi między Szpicbergiem a Nordkapem. Nieco niżej przepływa odgałęzienie Golfstromu, który, ścierając się z zimnymi prądami podbiegunowymi, wytwarza bez przerwy gęsta, zółta mgła. O właściwościach meteorologicznych tej parującej nieustannie wyspy niech świadczy fakt, że w czerwcu r. 1933 zaledwie trzy dni wolne były od zółtej, lepkiej zastłony. W takich oto warunkach, gdy piętrzyły się tysiączne przeszkody, wyprawa polska musiała spełnić swój szczytny obowiązek. I obowiązek ten spełnia. (v. v.).

MUZYKA

Premjera „Halki” w Niemczech. — W dn. 10 maja odbędzie się uroczysta premjera „Halki” w Hamburgu. Do realizacji tej imprezy przyczyniło się Tow. szerzenia sztuki polskiej wśród obcych.

Książka Jędrzeja GIERTYCHA

p. t.

ZA PÓŁNOCNYM KORDONEM

(PRUSY WSCHODNIE)

do nabycia w administracji „Gazety Warszawskiej”

Cena 6.50 zł.

Książka prócz tekstu zawiera barwną mapkę

ODPOLSZCZENIE POMORZA

(Od własnego korespondenta)

Po przejściu Pomorza przez Polaków, ludność niemiecka, sztucznie zaszczerpana przez rząd pruski przy pomocy polityki germanizacyjnej w celach zgermanizowania prastarej ziemi polskiej, opuściła zabrane Polakom placówki i wracała tam, gdzie należała, do Niemiec. Odsetek niemiecki znacznie zmalał i stał się coraz mniejszy... aż do niedawna.

Od pewnego czasu coś zaczyna się tu zmieniać. Polacy ustępują, a na ich miejsce wstępują z powrotem Niemcy.

Wiadomo, jakie walki toczyły się kiedyś przy wyborach do parlamentu pruskiego np. w powiecie świeckim. Landrat Halem w Świeciu jako landrat i jako kandydat na postać zarazem używał wszystkich środków, stojących mu do dyspozycji jako możnowładcy powiatowemu, i wszystkich sztuczek wyborczych, aby otrzymać większość głosów w swym powiecie, wyjść z wyborów jako poseł i wykazać tem sam. charakter niemiecki powiatu świeckiego. Nie udało się to kilkakrotnie. Germanizacja została wtedy spotęgowana za pomocą komisji kolonizacyjnej dla nast. wyborów.

Przyszła wojna, przyszła Polska i przekształciła wszelkie rachuby polityczne.

Sztuczny pokost niemieckości zmył odrazu pierwsze lata polskich rządów. Chwilę obecną Niemcy jednak uważają za stosowną, by powetować poniesione straty. I jakoś dziwnie biernie zachowują się wobec tego polskie władze.

Koło Topolna, w powiecie świeckim, osadnicy Polacy sprzedają osady swe Niemcom. Po kilku takich wypadkach pewien Polak patrzył u siebie na urzędu ziemskiego i interpeluje ośnośnego decernenta, jak to możliwe, że Niemcy, wykupując osady, otrzymują na to pozwolenie wszelkich władz polskich i zatwierdzenie urzędu ziemskiego? „Sa obywatelami polskimi i nie można nic mieć przeciwko temu” — tak brzmiała odpowiedź polskiego urzędnika.

Coby się było działo, gdyby za panowania pruskiego nabył w jakikolwiek sposób osadę Polak? Czy jest do pomyślenia, że otrzymałby przewłaszczenie? Czy byłby do pomyślenia urzędnik kolonizacyjny, któryby w takim wypadku zaznaczył, że to naturalne, bo to obywatel niemiecki, choć narodowości polskiej?

Ow urzędnik w polskim urzędzie ziemskim, o którym wspomniano, to nasz rodak, przybyły na Pomorze z dalekich stron Polski, nieznający stosunków zupełnie, albo też dostosowujący się do obecnej polityki polskiej na Pomorzu.

W Kosowie, w pow. świeckim, gospodarze Niemcy zwalniali robotników Polaków. Zgłaszających robotników do pracy pytają, jakie są narodowości?

Trawienie regulują ziola Cholekizna H. Niemiejewskiego Nr. 1 przy rozwolnieniu, Nr. 2 przy zaparciu, Nr. 3 przy uporczywym zaparciu. 7191

Przerażający objaw

Pod powyższym tytułem czytamy w „Pielgrzymie” z dnia 20 b. m.:

TCZEW. Jak się dowiadujemy, przy obecnych zapisach dzieci do szkół powszechnych zapisano większą ilość dzieci do szkoły niemieckiej. Ale nie świadczy to o tem, by zwiększyła się liczba dzieci niemieckich. Oto poprostu wielu Polaków, których Niemcy zdolali przy pomocy tych lub innych środków wciągnąć w szeregi „Jungdeutsche Partei”, zapisać swoje dzieci do klas niemieckich.

Jest jednak jeszcze gorsze zjawisko:

Wielu rodziców, których dzieci uczęszczały już do polskich szkół, zażądało przeniesienia ich do szkół niemieckich. Kazano im wtedy zrobić specjalne wnioski. Wszyscy żądane wnioski przedłożyli. Były one wypisane jedną i tą samą maszyną. Wiadac, że organizacja niemiecka działa dobrze.

Nie wiadomo, jak władze załatwią te wnioski.

W każdym bądź razie niemieczyna rozwija się świetnie w naszych miastach i wioskach. Czy władze nie położy tamy tej niebezpiecznej agitacji?

Dla lepszej ilustracji stosunków należy dodać, że władze administracyjne w Tczewie gorliwie opiekują się Str. Narodowem, jak to wykazał proces rajkowski, a również ogłoszono w Tczewie bojkot „Pielgrzyma”, który od 67 lat służy sprawie narodowej.

Gdy ktoś powie, że jest Polakiem i katolikiem, otrzymuje odpowiedź, że... niema roboty.

W majątku w Luskowie, który jest pod dozorem sądowym, zarządcą jest p. Ohme z Parlina — Niemiec, który przy parcelacji folwarku otrzymał resztówkę 700 mórg (!). Odwdzięcza się za to wyróżnienie władz parcelacyjnych przez to, że sprowadza do Luskowa Niemców, Polaków zaś zwalnia. Są tam ludzie, co 22 lata pracowali na miejscu. Sprowadził do Luskowa inspektora Niemca, który szczegółnie nieprzychylnie odnosi się do Polaków robotników.

W Grucznie, w pow. świeckim, Niemcy mają wielką szkołę prywatną, okazały gmach. Co dzień do tej szkoły zwożą oni ze wszystkich stron niemieckie dzieci. W Bukówcu także mają nową szkołę, a w Świeciu posiadają gimnazjum i nową wielką powszechną szkołę. Niemczyzna robi tu olbrzymie postępy, a niektóre obsza-

Świecie, w kwietniu.

ry powiatu są obecnie bardziej niemieczono, niż za czasów pruskich!

W Grucznie Niemcy posiadają 3 sale, jedną u pastora, drugą wielką w szkole, a trzecią u swego przywódcy Papkego. Potrafiają oni podczas swych zebrzań tak okna kocami zasłonić, że nikt wcale nie spostrzeże, że tam odbywa się jakieś zebranie.

W Wąldowie świeckim organizuje niemieczynę lekarz dr. Studziński Niemiec - luter — i to bez przeszkód.

Niech ktoś, kto się chce przekonać o postępach niemieczyny w pow. świeckim, spróbuje jechać koleją z Bydgoszczy do Świecia, a usłyszy rozmowę tylko niemiecką i to bardzo głośną i wyraźną.

Polacy są zepchnięci na szary koniec.

Dokąd to wszystko zmierza? Takie pytanie zadaje sobie coraz więcej Pomorzan, zwłaszcza, gdy patrzą, jak się postępuje z narodowcami na Pomorzu.

(J)

ODCZYT PROF. ULASZYNA W LUBLINIE

GROŹBA ROZBICIA KLUBU BB.

(Od własnego korespondenta)

Lublin, w kwietniu.

Niezwykłe perypetje przeszedł tu głośny w Polsce wolnomyśliciel, prof. f. Ułaszyn z Poznania. Zarząd okręgowy Związku nauczycielstwa polskiego, będący, jak wiadomo, pod wpływem wolnomyślicieli i masonów, i prosił prof. Ułaszyna na odczyt, który miał on wygłosić na walnym zjeździe delegatów okręgu, w dniu 17-ym bież. mies.

Zjazd miał się odbyć w sali Domu żołnierza. Zezwolenie na odbycie zjazdu w tej sali zarząd Związku zrazu otrzymał i pierwsze zaproszenia mówili o zjeździe w tej sali. Potem jednak zarząd Domu żołnierza zezwolenie cofnął — jak twierdzą ogólnie — wskutek powzięcia informacji o wolnomyślicielskim odczycie prof. Ułaszyna. Gdy zarząd Zw. naucz. polskiego zwrócił się do najwyższych

władz wojskowych o cofnięcie tej decyzji, usłyszał jej potwierdzenie.

W związku z tem, w ostatniej prawie chwili trzeba było postarać się o nową salę i upatrzone salę teatru miejskiego. Została ona uzyskana dzięki jednemu z urzędników magistratu, przyczem zarząd Związku nauczycielstwa polskiego wpłacił zadatek. Gdy dowiedzieli się o tem chadecy z rady miejskiej, zasiadający w klubie BB., wszczęli alarm, dowodząc, że utrudni to ich pozycję w klubie sanacyjnym rady; rozmowy na ten temat przeprowadzane były podobno bardzo ożywione. W rezultacie, nie chcąc narażać na rozbić większości sanacyjnej w radzie, zarząd miasta postanowił cofnąć decyzję w sprawie wydzierżawienia sali na zjazd i dosłownie w ostatniej chwili odmówił związkowi użyczenia jej, zwracając zadatek. Zjazd odbył się w sali jednego z kin lubelskich.

Zkolei obrażili się na zarząd miasta członkowie Związku nauczycielstwa polskiego, zasiadający w radzie miejskiej. Jak dowodzi jedno z miejscowych pism sanacyjnych, radni ci — w liczbie pięciu — postanowili wystąpić z BB., co oznaczałoby rozbić większość w radzie.

Prawdopodobnie do tego nie dojdzie, wytworzyła się jednak bardzo naprężona atmosfera w większości rady tak kruchej i niestalej, że jeden odczyt wolnomyśliciela może nią poważnie wstrząsnąć.

s. b.

Z CAŁEGO KRAJU

CHELMNO

Świątokrądzwo. — We wsi kościelnej Boluminek dokonali nieznani sprawcy świątokrądczego włamania do miejscowego kościoła.

Włamywacze weszli do zakrystii skąd zabrali dwa pozłacane kielichy srebrne, a następnie znalazłom kluczykiem otworzyli tabernakulum, skąd kradli po wysypaniu komunikantów trzeci kielich. Następnie świątokrądcy porozbijali skarbonki, w których jednak nie znaleźli gotówki.

Wartość skradzionych kielichów ocenia się na 500 zł. Policja wszczęła energiczne dochodzenia.

KARTUZY

Niemcy głoszą lojalność wobec Polski. — Duże wrazenie na Kaszubach wywarła rezolucja uchwalona w Połęcznie, pow. kartuski, która zwraca się z apelem do narodu niemieckiego w Niemczech i w Gdańsku. Rezolucję tę w brzmieniu oryginalnem w całości cytujemy:

„Zgromadzeni na dzisiejszem zebraniu w liczbie kilkuset osób, oświadczamy, że jako mniejszość w Polsce korzystamy z granic prawa z pełnej swobody w życiu kulturalnym i politycznym — w duchu niemieckim. Nie doznajemy żadnych przykrości z powodu prowadzenia własnej polityki narodowościowej. Uznajemy ten stan rzeczy za godny uwagi i domagamy się bezwzględnej zadośćuczynienia tym wszystkim Polakom, którzy od narodu niemieckiego w Niemczech i w Gdańsku doznają prześladowań za prowadzenie w granicach prawa polityki narodowościowej polskiej.

Domagamy się również zagwarantowania przez naród niemiecki w Niemczech i w Gdańsku takich przywilejów w ich rozwoju, jakich my doznajemy i pragniemy nadal doznawać w Polsce wśród szlachetnego narodu polskiego. Prezydium: Kurt Home z Pepowa, Hardke z Stakowejuty, G. Wruck ze Szponu”.

KATOWICE

Zapowiedź rozłamu w kościele unijnym na Śląsku. — Jak nas informują zapadły na nadzwyczajnem posiedzeniu krajowego synodu ewangelickiego kościoła unijnego na polskim Śląsku, bardzo ważne uchwały w sprawie dopuszczenia do kościoła unijnego członków kościoła Augsburskiego w Warszawie oraz dopuszczenia do nabożeństw polskich w kościele unijnym pastorów kościoła Augsburskiego. W sprawie tej synod uchwalił, dopuścić do odprawiania nabożeństw polskich w kościele unijnym na Śląsku pastorów z kościoła Augsburskiego, w charakterze gości.

Ponadto synod postanowił formalnie nie znosić uchwały w sprawie nieprzyjmowania do kościoła unijnego członków kościoła Augsburskiego, zalecił jednak, by sprawa przyjmowania członków kościoła Augsburskiego do kościoła unijnego była traktowana w sposób najbardziej życzliwy („in weitherziger Weise”).

Uchwały synodu spotkały się z ostrą krytyką organu młodoniemieckiego „Deutsche Nachrichten”, który ubolewa, że prawa zasadnicze kościoła unijnego zostały poważnie naruszone. W związku z tem organ młodoniemiecki zapowiada, iż ruch młodoniemiecki będzie dążył do utworzenia ewangelickiego ruchu laickiego, którego zadaniem ma być przeciwstawienie się zakuliszowemu grze kierownictwa kościoła unijnego.

KIELCE

Tragiczna walka z kłusownikami. — W lasach majątku Lasocin, pow. włoszczyńskiego kłusownicy zabili właściciela

tych dóbr s. p. Edwarda Niemojewskiego i jego gajowego.

Dnia 16 b. m. późnym wieczorem dano s. p. Niemojewskiemu znać, że kłusownicy polują w jego lasach na sarny. S. p. Niemojewski chwycił nabita fuzję i wraz z gajowym poszedł do lasu. Gdy przez dłuższy czas Niemojewski nie wracał, zaniepokojeni domownicy rozpoczęli poszukiwania i wreszcie w nocy znaleźli w lesie zimne zwłoki właściciela Lasocina, przesyte kulami. Obok leżał martwy gajowy, a o kilkanaście kroków dalej jeden z kłusowników.

Policja prowadzi dochodzenie. Dotychczas zatrzymano kilkanaście osób podejrzanych o kłusownictwo.

KONIN

O. O. Reformaci kupują u żydów. — Dnia 12 b. m. w sklepie żyda Leszczyńskiego w Koninie zakupił braciński klasztor OO. Reformatów w Koninie materiały malarskie. Jest to już nie po raz pierwszy stwierdzony fakt zakupywania przez klasztor towarów u żydów, chociaż w Koninie są sklepy chrześcijańskie.

LWÓW

Zastrzelił syna. — W nocy z niedzieli na poniedziałek o godz. 24 rozegrał się we Lwowie przy ul. Lwowskich Dzieci Nr. 20 ponury dramat rodzinny. Zamieszkały tam magazynier piekarni Schürmera 52-letni Maksymilian Chropek w czasie kłótni z synem Antonim, strzelił do niego z rewolweru, raniąc go ciężko w głowę. Kula trafiła w prawe oko i wyszła na wylot przez czaszkę. Pogotowie ratunkowe odwiozło nieszczęśliwego w groźnym stanie do szpitala powszechnego.

Przeprowadzone przez policję dochodzenia wykazały, że Maksymilian Chropek wypędzał z domu syna, pozostawiając go od pewnego czasu bez racji. Zabójcę aresztowano i sprowadzono do wydziału śledczego.

Bankructwo sanacyjno - żydowskiego dziennika. — W Wielki Piątek przestała wychodzić lwowska „Gazeta Poranna” wstawiona niedawno imprezą „ogłoszeń” imieninowych. Był to organ żydowskich sanatorów. Bankructwo „Gazety Porannej” poprzedził włoski strajk pracowników.

ŁÓDŹ

Niesłyszany okólnik komisarza Wojewódzkiego. — W dniu 17 b. m. komisarz rządowy miasta Łodzi inż. Wacław Wojewódzki rozesał do wszystkich biur magistratu okólnik, w którym podaje do wiadomości ogółu pracowników, że w dniach 18 i 19 b. m. z powodu żydowskich świąt wielkanocnych wszyscy pracownicy żydzi są zwolnieni od pracy.

Okólnik ten wśród pracowników miejskich chrześcijan wywołał zrozumiałe oburzenie, tembardziej, że jest on pierwszy od chwili powstania samorządu polskiego.

Najcharakterystyczniejszym jest to, że w myśl okólnika p. komisarza urzędnicy żydowscy dzienno - płatni nie będą mieli żadnych potrąceń za dzień 19 b. m. w piątek, podczas, gdy urzędnikom chrześcijańskim tej samej kategorii robi się potrącenia za wszystkie dni świąteczne.

POZNAN

Konfiskata trzech pism niemieckich. — Środowe (z datą na czwartek) numery trzech dzienników niemieckich, wychodzących w Poznaniu, a mianowicie „Posener Tageblatt”, „Deutsche Tageszeitung” oraz „Deutsche Nachrichten” uległy konfiskacie za niezgodę z prawdą o-

pisy znanych zajęć przeciwniemięckich na Kaszubach.

PRZEMYŚL

Nie oszukujcie się, że kochacie Polskę! — W okresie przedświątecznym Stronnictwo Narodowe w Przemyśle wydało następującą odezwę:

„Coraz mniej w Przemyśle sklepów polskich, coraz więcej żydowskich, czy nie to was Polacy nie obchodzi? Mówicie u żydów taniej... żyd grzeczniej obsługuje... ma on sklep bliżej i wszystko ma na zawołanie... Ale w takim razie waszą ojczyzną jest pieniądź, miłość własna i wygod! Pamiętajcie — jeżeli przez waszą chciwość, obojętność i lenistwo. żydzi zapanują całkiem, nad naszym życiem — nie oszukujcie się, że kochacie Polskę! Prawdziwy Polak — nie kupuje u żydów. Apelujemy do waszego polskiego sumienia i wzywamy głośno do kupowania tylko u swoich.

Sprawa żydowska jest kwestią waszego bytu. Polak może popierać, tylko Polaka”.

SMORGONIE

Dwie uczennice uciekły do Sowietów. — Przed paru dniami zaginęły dwie uczennice tutejszej szkoły powszechnej, H. Żukówna i Koralczukówna. Dochodzenia policyjne ustaliły, że udały się one do Rosji sowieckiej. Ponieważ uczennice te posiadzone zostały o szereg drobnych kradzieży, co groziło im wydaleniem ze szkoły, postanowiły widocznie w ten sposób uwolnić się od groźących konsekwencji.

SOSNOWIEC

Stan zatrudnienia w przemyśle Zagłębia. — Ub. tydzień nie przyniósł naogół większych zmian w stanie zatrudnienia w przemyśle Zagłębia Dąbrowskiego. Jedyne fabryka Babcock - Zieleniewski w Sosnowcu zredukowała 30 robotników, a kopalnia „Helena” w Ninwie zredukowała 18.

Kopalnia „Paryż” przyjęła do pracy 120 robotników, którzy wrócili z urlopu turnusowego, a jednocześnie udzielono urlopu takiej samej liczbie robotników.

Sytuacja w przemyśle pogorszyła się z dniem 1 maja, a to w związku z wymówieniem pracy wszystkim robotnikom Żabkowickiej fabryki szkła na skutek braku zamówień.

Żabkowicka fabryka zatrudnia 220 robotników.

Wypowiedzenie pracy wszystkim robotnikom w liczbie około 150 nastąpiło również na kopalni Wiktorja w Gołogogu. Z dniem 1 maja robotnicy mają być podobno spowrotem przyjęci do pracy, jednakże na nowych warunkach.

WIELICZKA

Zuchwałstwo żydowskie. — W Wieliczce, jak w innych miastach rozdawano przed świątami ulotki nawołujące do popierania polskich i chrześcijańskich sklepów. Nie podołało się to oczywiście żydom, którzy każdego młodego przechodnia posadzali o rozdawanie wspomnianych ulotek. W dniu 15 b. m. w czasie odbywającego się jarmarku żyd Melzer napadł na stojącą spokojnie członkinię Stronnictwa Narodowego w Wieliczce p. Wyżykowską i uderzając ją usiłował wyrwać jej z ręki teczkę przypuszczając, że znajdują się w niej ulotki. Powstało zbiegowisko i dopiero skuteczna interwencja męża p. Wyżykowskiej obroniła ją od żydowskiej napaści. P. Wyżykowska udała się pod ochroną policji na posterunek gdzie po przeprowadzeniu osobistej rewizji stwierdzono, że nie posiadała żadnych ulotek. Bezcenna i bezpodstawa napaść żydowska wywołała w Wieliczce ogólne wzburzenie. (J)

Ból zębów



nie jest już
dziś straszny,
gdyż
uspokaja go

ASPIRINA

mała tabletki, a skuteczna
Do nabycia we wszystkich aptekach.

Rewizje u narodowców w Nowym Sączu

Nasz korespondent donosi:

Dnia 19.IV, t. j. w Wielki Piątek, w godzinach wieczornych, organa P. P. przeprowadziły masowe rewizje wśród najwybitniejszych działaczy narodowych, które trwały po kilka godzin. Między innymi przeprowadzono bardzo szczegółową rewizję u prezesa zarz. pow., majora Józefa Słysia, majora Wincentego Strohego, J. Owsiaka, J. Sowya, B. Baranowskiego, St. Płachty, Tad. Golaszewskiego i innych.

Poszukiwano nielegalnych ulotek antyżydowskich, a przy okazji skonfiskowano między innymi niewypelnione legitymacje Str. Nar., referaty dla kursów kandydackich a nawet blankiety deklaracji.

Rewizje te wywołały wśród miejscowego społeczeństwa wielkie wrazenie.

ZŁOCZÓW

Uznanie dla . arodowej Łodzi. — W ub. tygodniu odbył się zjazd powiatowy delegatów Str. Nar. — Zebranie zajął prezes pow. Koła, p. Witold Baziak, poczem delegat dzielnicy kpt. Adam Świeżawski, w obszernym a rzeczowym referacie oświetlił obecną politykę zagraniczną i wewnętrzną Polski. Na temat mniejszości w Polsce przemawiał p. Baziak, który treściwie omówił najbardziej piękne zagadnienia.

Po przerwie obiadowej nastąpiły sprawozdania delegatów, które wykazały rozwój ruchu narodowego na poszczególnych terenach; zwłaszcza placówka w Busku, pod kierownictwem pp. Freja i Berki zrobiła wielki krok naprzód.

Sprawy organizacyjne i wytyczne na przyszłość omówił p. Julian Krężel, poczem zebrani na wniosek Stanisława Berki uchwaliли przez aklamację wniosek, wyrażający uznanie dla narodowej Łodzi. Zebranie zakończyło się odśpiewaniem Hymnu Młodych i okrzykiem na cześć Romana Dmowskiego.

INICJATYWA GODNA UZNANIA

Kilkanaście miesięcy zaledwie minęło od czasu powstania placówki wydawniczej p. n. „Towarzystwo Wydawnicze Młodych Prawników i Ekonomistów”, a już możemy stwierdzić, że instytucja ta była bardzo potrzebna i z powodzeniem pełni swoje zadanie.

Olbrzymie trudności, z którymi walczą musi dziś każda placówka wydawnicza, są zbyt dobrze wszystkim znane, abyśmy mogli nie patrzeć z uznaniem inicjatywę i odwagę młodych wydawców, którzy przystąpili do nierentownej akcji wydawania dzieł naukowych, mając do dyspozycji miniatury kapitału zakładowego, jaki uzyskali z udziałów po 20 złotych, zebranych wśród młodego polskiego pokolenia prawników i ekonomistów.

Rezultaty, osiągnięte dotychczas przez Towarzystwo Wydawnicze Młodych Prawników i Ekonomistów

zasługują pod każdym względem na baczność uwagę.

Poza akcją wydawniczą, jednym z pierwszych posunięć młodych wydawców było zorganizowanie obszernego i wzorowo prowadzonego działu prawnego - ekonomicznego w „Księgarni Rolniczej”. Wchodząc w porozumienie z Towarzystwem Oświaty Rolniczej, organizatorzy mieli na względzie, że księgarnia Rolnicza, jako agenda Towarzystwa Oświaty Rolniczej, jest jedną z nielicznych instytucji księgarskich o charakterze społecznym. Przez zorganizowanie tego działu ruchliwi wydawcy umożliwili polskiemu sferom prawniczym i gospodarczym nabywanie książek w księgarni polskiej. Społeczeństwo polskie winno im być za to szczególnie wdzięczne, jak bowiem wiadomo, księgarstwo prawnicze było dotychczas w 100 proc. monopolem żydowskim.

Sama działalność wydawnicza Towarzystwa rozwija się coraz pomyślniej. Tom za tomem opuszcza prasę — a są to przeważnie dzieła, wypełniające dotkliwą lukę w polskim piśmiennictwie prawniczym i ekonomicznym.

Pisaliśmy już o wydanej niedawno pracy p. T. Bernadzikiewicza p. t. „Wyniki bilansowe a rzeczywiste przedsiębiorstw państwowych w Polsce”. Dziś mamy do zanotowania dalsze wydawnictwa o nader dużym znaczeniu dla życia gospodarczego kraju. Są nimi II tom komentarza do nowego Kodeksu Handlowego w opracowaniu sędziego S. N. Jana Namitkiewicza, rozprawa doktorska p. T. Bernadzikiewicza p. t. „Zagadnienie rentowności przedsiębiorstw”, oraz praca p. p. Z. Czerwiewskiego i T. Świdły p. t. „Kapitalizm i socjalizm a rolnictwo”.

Poza wydawnictwami książkowymi, Towarzystwo wydaje bibliografię p. t. „Miesięcznik książki prawniczej i ekonomicznej”, oraz przygotowuje zakrojone na szerszą skalę wydawnictwa periodyczne p. n. „Przegląd Prawa i Ekonomii” poświęcony polskiej myśli prawniczej i ekonomicznej.

Ten krótki przegląd działalności Towarzystwa uprawnia nas do stwierdzenia, że mimo ciężkich niewatpliwe czasów przeżywanych przez polską inteligencję, a szczególnie jej młodsze pokolenie, mimo apatii pozornie panującej dziś w kraju, coraz więcej jest ludzi, odważnie stawiających czoło wszelkim trudnościom i rozumiejących, że tylko ofiarą i wytrwałą pracą oraz niezłomną wiarą we własne siły i w ostateczne zwycięstwo może zapewnić Ojczyźnie lepsze jutro.

Społeczeństwo polskie winno sobie to uświadomić i poprzeć wysiłki tak pożytecznej placówki.

Zjednoczenie zrzeszeń mierniczych

Wolny zawód mierniczy przeżywa od kilku lat ciężki kryzys. Brak pracy, nadmiar sił mierniczych, etatyzacja prac pomiarowych i zmuszanie mierniczych do wykonywania prac pomiarowych poniżej norm opłacalności, wreszcie rozbicie zawodu mierniczego na kilka różnych organizacji — oto przyczyny, które ten kryzys pogłębiły.

Związek mierniczych przysięgłych w Warszawie, uświadamiając sobie, że jedną z głównych przyczyn powodujących pauperyzację zawodu mierniczego jest brak silnej jednolitej organizacji, podjął energiczną akcję w kierunku zespolenia niezależnych dotąd zrzeszeń mierniczych w jedną organizację. Akcja ta została obecnie uwieńczona pomyślnym rezultatem.

Cztery największe zrzeszenia miernicze w Polsce: Związek mierniczych przysięgłych, Związek mierniczych polskich, Związek mierniczych przysięgłych ziem zachodnich, Związek mierniczych przysięgłych na Polesiu przy współudziale członków Koła inżynierów mierniczych przy Stowarzyszeniu Techników Polskich w Warszawie dokonały fuzji zrzeszeń, powołując do życia nową organizację: „Stowarzyszenie mierniczych przysięgłych Rzeczypospolitej Polskiej”, obejmujące swoją działalnością, całą Rzeczpospolitą Polską.

W kwietniu r. b. odbył się w Warszawie I-y zjazd delegatów mierniczych przysięgłych nowopowołanej organizacji przy udziale 55 delegatów oddziałów wojewódzkich wszystkich województw Rzeczypospolitej.

Na plenum zjazdu obszernie sprawozdanie o dotychczasowych wynikach akcji zjednoczeniowej wygłosił redaktor „Przeglądu Mierniczego” W. Krzyżkowski podkreślając obywatelskie stanowisko zarządów dotychczasowych zrzeszeń i wyrażając im gorące podziękowanie za poparcie tej akcji.

W wyniku obrad zjazd delegatów powziął szereg doniosłych uchwał, których realizowanie może przyczynić się do u-

sprawienia prac scaleniowych, katastralnych, ubranistycznych i t. p., powierając realizowanie tych uchwał nowoobranemu zarządowi głównemu w osobach: prezes inż. Władysław Surmacki, wiceprezesi — mierniczy przysięgli K. Godlewski i inż. F. Roth (Toruń), sekretarz W. Krzyżkowski, skarbnik W. Galkiewicz, członkowie S. Olewiński i inż. S. Hausbrandt.

I-y zjazd delegatów jednomyślnie uchwalił nadać godność członka honorowego Stowarzyszenia prof. inż. Edwardowi Warchałowskiemu, rektorowi Politechniki warszawskiej za wybitne zasługi na polu nauki i wyższego szkolnictwa mierniczego.

Giełda pieniężna

Notowania z dnia 23-go kwietnia
DEWIZY

Belgia 89,85 (sprzedaż 90,15, kupno 89,55); Gdańsk 173,05 (sprzedaż 173,48, kupno 172,62); Holandia 358,00 (sprzedaż 358,90, kupno 357,10); Londyn 25,70 (sprzedaż 25,83, kupno 25,57); Nowy Jork (kabel) 5,30 i pół (sprzedaż 5,33 i pół, kupno 5,29 i pół); Paryż 34,96 i pół (sprzedaż 35,05, kupno 34,88); Praga 22,14 (sprzedaż 22,19, kupno 22,09); Szwajcaria 171,60 (sprzedaż 172,03, kupno 171,17); Stockholm 132,65 (sprzedaż 133,30, kupno 132,20); Włochy 43,80 (sprzedaż 43,92, kupno 43,68); Berlin 213,20 (sprzedaż 214,20, kupno 212,20).
Rubel złoty — 4,66. Dolar złoty — 9,07 — 9,06 i pół. Rubel srebrny — 1,78. 100 kopiejek bilonu srebrnego — 0,84. Gram czystego złota — 5,9244. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych — 196 i pół. Funt sterl. (banknoty) w obrotach prywatnych — 25,68.

PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. poź. stabilizacyjna 66,88 — 66 i pięć ósmych, (odcinki po 500 dol.) 67,50 — 67,00 (w proc.); 4 proc. poź. inwestycyjna 105,50; 4 proc. państw. poź. premjowa dolarowa 53,75; 5 proc. konwersyjna 66,50 — 67,50; 6 proc. poź. dolarowa 78,50 — 79,00 (w proc.); 5 proc. poź. kolejowa konwersyjna 62,00; 8 proc. L. Z. Banku gosp. krajow. 94,00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83,25; 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83,25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94,00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83,25; 8 proc. L. Z. budowlane Banku gosp. kraj. 93,00; 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. 88,25; 7 proc. L. Z. ziemskie dolar. 49,25; 8 proc. L. Z. ziemskie 49,00; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 50,00; 5 proc. L. Z. Warszawy 68,75; 4 i pół proc. L. Z. Warszawy 67,50; 5 proc. L. Z. Warszawy 1933 r. 69,75; 5 proc. m. Radomia 1933 r. 43,50.

AKCJE

Bank Polski — 88,50 — 88,25; Lilpop — 10,70; Modrzejów — 5,30; Ostrowiec — 19,75; Starachowice — 16,70 — 17,50.

Giełda zbożowa

Notowania z dnia 23-go kwietnia

CENY RYNKOWE

Pszenvica czerwona jara 17 — 18,50; Pszenica jednolita 17,50 — 18; Pszenica zbierana 16,50 — 17.
Zyto I standard 14,25 — 14,50; Zyto II stand. 14 — 14,25; Owies I standard 14,25—14,75; Owies II stand. 14,50 — 15; Owies III standard 14 — 14,50; Jęczmień browarny 17,50 — 18; Jęczmień 678 673 gl 16 — 16,50; Jęczmień 649 gl 15,50—16; Jęczmień 620,5 gl. 15 — 15,50; 15—15,50; Jęczmień 620,5 gl. 14,50—15; Groch polny jadalny z workiem 23 — 25; Groch Victor'a z workiem 41 — 45; Wyka 29 — 30; Peluska 29 — 30; Łubin nieb. 8 — 8,50; Łubin żółty 9,50 — 10; Rzepak i rzepik zimowy 40 — 42; Rzepak i rzepik letni 36,50 — 37,50; Seradela podwójnie czyst. 11,50—12,50; Siemię lniane 45—46,60; Konieczna czerwona surowa bez grubej kianki 110—120; Konieczna czerw. o czyst. 97 procent — 150 — 165; Konieczna biała surowa 50—70; Konieczna biała bez kianki o czyst. 7 proc. 80 — 105; Mąka pszeniana 1 gat B — 30 — 33; 1 C — 28 — 30; 1 D — 26 — 28; 1 E — 24 — 26; 2 B — 22 — 24; 2 D — 21 — 22; 2 E — 20 — 21; 2 G — 19 — 20; 3 A — 14 — 15; Mąka żytnia I gat. 55 proc. — 23 — 24,50; Mąka żytnia 65 proc. — 22 — 23; Mąka żytnia II gatunku — 16 — 17; Mąka razowa — 17 — 18; Mąka żytnia posłednia — 13,50 — 14,50; Otręby pszenne grube — 11,50 — 12,00; Otręby średnie — 11 — 11,50; Otręby mialkie — 11 — 11,50; Otręby żytnie — 9,50 — 10; Makuchy lniane — 17,75 — 18,25; Makuchy zepakowe — 12 — 12,50; Makuchy słonecznikowe — 18 — 28,50; Śruta sojowa 45 proc. 18,50 — 19; Mak niebieski (bez obrotu) 36 — 38; Ziemiaki jadalne 3,25 — 3,75.
Ogólny obrót 713 tonn; żyta 215 tonn.
Uspokojenie spokojne.

Polacy 69, żydzi — 26

Unarodowienie handlu w Polsce nieuchronnie posuwa się naprzód. W wielu punktach wydieramy żydom placówkę za placówką.

Ze Zgierza donoszą do „Oręd.”, iż na targu, odbyłym w dniu 16 b. m. Polacy byli właścicielami 69 straganów a żydzi 26.

W poszczególnych gależach handlu był następujący podział: łokciowizna — Polacy 5 — żydzi 7; galanteria — Polacy 4 — żydzi 4; towary kolonialne — Polacy 2 — żydzi 1; wyroby garncarskie — Polacy 1, żydzi 1; sła-

dzie — Polacy 4, żydzi 1; czapnictwo — Polacy 0, żydzi 3; swetry — Polacy 0, żydzi 1; szkło — Polacy 0, żydzi 1; piekarze — Polacy 2; naczynia kuchenne — Polacy 1; obuwanie — Polacy 3; owoce — Polacy 7, żydzi 4; nabiał — Polacy 1; sprzedaż osy — żydzi 2; nasiona ogrodnicze — Polacy 9; warzywa — Polacy 22, żydzi 1; wyroby cukiernicze — Polacy 2; wyroby koszykarskie — Polacy 1; sprzedaż cebuli — Polacy 5 — ogółem Polacy 69, żydzi 26.

My i żydzi w Głownie

Główno liczy 9 tys. mieszkańców, w tem 25% żydów. Posiada spółkowy sklep „Nadzieja”, założony jeszcze przed wojną przez włościan. Przetrawił on do dni ostatnich i dobrze się rozwija. Można tam dostać nie tylko towary kolonialne, lecz i szkło, porcelanę, naczynia kuchenne, brak natomiast towarów blawatnych.

Od kilku lat istnieje tam prywatny sklep łokciowy. Położony w dobrym punkcie, bo w samym rynku idzie nieźle. Nie jest jednak tak zaopatrzony w towary, jak drugi, należący do żydówki, a który jest stale zapelniony kupującymi.

Należy więc koniecznie wesprzeć jedną naszą placówkę założeniem drugiej, żeby móc polską klientelę do siebie ściągnąć i zadowolić.

O możliwości dostania u chrześcijanina gotowej odzieży męskiej, damskiej czy dziecięcej mowy nawet niema. I gotowego ubrania u Polaka nie nabędziemy. Modystki - Polki niema, ani czapnika.

Jedynie gotową bieliznę sprzedają o bok innych rzeczy w dwu chrześcijańskich sklepach.

Krawiectwem męskim zajmują się żydzi. Krawców damskich niema ani izraelskich ani chrześcijańskich. Kuchniarstwo uprawia tylko mniejszość narodowa. Ona tak samo naprawia i sprzedaje zegarki.

Makę musimy kupować u żydów. Młyn stanowią wprawdzie naszą własność, ale dzierżawia ją od nas żydzi.

W małym Głownie trudno nawet spodziewać się, żeby istniała jatka wołowa. Mięso kupuje całą ludność Głowna i okolicy u izraelitów. Czy powinniśmy biernie patrzeć na to? Czy też, opierając się na przykładzie innych miast, unarodowić stopniowo tę gałąź handlu?

Musimy też wzywać żydów, jeśli chcemy kupić lub wstawić szyby, gdyż różni są w Głownie rzemieślnicy - Polacy, ale szklarza niema żadnego.

Drugim rzemiosłem, do którego stosunkowo rzadko garną się Polacy, jest malarstwo pokojowe. I w Głownie również nie mamy chrześcijanina, któryby je uprawiał. Zarabia więc na niem żyd.

Dwóch Polaków tylko w Głownie ma dorożki, większa ich ilość należy do izraelitów.

Przed trzydziestu kilku laty, nie można było w Głownie kupić ani jednej szpilki, ani zeszytu, ani garnka, wogóle żadnego przedmiotu u Polaka, bo nie było wcale naszych sklepów. Dziś jest ich sporo, jak widzimy z powyższego artykułu, ale bardzo wielu brak jeszcze. Obowiązkiem naszym jest dążyć do tego, żeby żaden Polak nie potrzebował kupować u żydów.

Z. F.

Dalszy olbrzymi odpływ złota

Z SZWAJCARSKIEGO BANKU NARODOWEGO

Z Berna donoszą:

Bilans Szwajcarskiego Banku Narodowego z dnia 15 b. m. wykazuje następujące zmiany ważniejszych pozycji w porównaniu z poprzednim sprawozdaniem (w mil. fr.): zapas złota spadł o 137,1 do 1.457,4; zapas dewiz spadł o 2,6 do 2,9; portfel wekslowy wzrósł o 37,4 do 69,9; kredyty zastawowe utrzymały się na niezmienionym poziomie 73,6; obieg banknotów spadł o 39,3 do 1.286,2; natychmiast płatne zobowiązania wykazują również spadek o 39,5 do 348,4. Pokrycie złotem i dewizami obiegu banknotów i natychmiast płatnych zobowiązań wynosiło 89,33%.

Jak widać z powyższego bilansu, odpływ złota z Szwajcarskiego Banku Narodowego, będący wyrazem nacisku na walutę szwajcarską, trwający w dalszym ciągu, przybrał w tygodniu sprawo-

zdawczym rozmiary rekordowe. Stosunkowo mniejszy spadek procentu pokrycia zawdzięcza się dalszemu poważnemu spadkowi obiegu oraz natychmiast płatnych zobowiązań.

Ograniczenia przywozu do Francji

Zgodnie z dekretem, opublikowanym w dn. 14 bm., skontyngentowany został we Francji przywóz wapna hydraulicznego w sztukach lub mielonego bez względu na rodzaj opakowania i przesyłki, jak również cement. Kontyngent na wapno ustalony został na drugi kwartał r. b. w wysokości 23.787 tonn, a dla cementu na 25.628 tonn. Podane wysokości kontyngentów dotyczą kontyngentów globalnych, obejmujących przywóz z wszelkich krajów.

Oczy pana Waddingtona błyszczały osobliwie. Pochylił się naprzód i uderzył przodownika Garrowa w kolano.

— Słuchaj pan! Podoba mi się pańska twarz, Larrabee.

— Nazywam się Garroway.

— Mniejsza o nazwisko. Pańska twarz mi się podoba. Słuchaj pan! Czy chcesz pan zrobić grube pieniądze?

— Naturalnie, proszę pana.

— W takim razie powiem panu, że przypała mi pan do gustu i że chcę coś zrobić dla pana, czego nie zrobiłbym dla wielu ludzi. Czy słyszał pan kiedy o spółce akcyjnej „Najlepszych i najpiękniejszych filmów” Hollywood, Kalifornia?

— Nie proszę pana.

— To cudownie — zawołał pan Waddington, jakby w ekstazie. Nikt o niej nie słyszał. Nie jest to jedna z tych wyblakłych, wytartych nazw, które przez ogłoszenia dokuczyły już wszystkim. Jest zupełnie nowa i świeża. A wiesz pan, co zamierzam? Chcę pana ofiarować cały pakiet akcji tego przedsiębiorstwa po nominalnej cenie. Chciałbym je panu ofiarować zupełnie darmo, ale wiem, że obraziłbyś się. Ostatecznie, wychodzi to na jedno i to samo. Ten pakiet wart jest wiele tysięcy dolarów, a pan będziesz go miał za trzyście dolarów. Ma pan trzyście dolarów? — spytał pan Waddington z niepokojem.

— Mam też sumę, proszę pana, ale...

Pan Waddington machnął cygarem.

— Żadnych „ale”. Wiem, co chcesz pan powiedzieć. Chcesz dowodzić, że niepotrzebnie pozbywam się fortuny. Wiem, że tak jest, ale co z tego? Co znaczą dla mnie pieniądze? Skoro człowiek ma ich dość, skoro ma tyle, że może otoczyć żonę i dzieci wszelkim zbytkiem, to jako filantrop powinien resztę rozdać tym, którzy będą umieli to ocenić. I pan prawdopodobnie potrzebuje pieniędzy, co?

— Naturalnie, proszę pana.

(C. d. n.)

36)

P. G. WODEHOUSE

NA KAWALERCE

Autoryzowany przekład z angielskiego.

Gdybym był złodziejem, musiałbym być wystraszony w pańskim towarzystwie.

Pan Waddington pociągnął dym z cygara.

— Musi pan znać mnóstwo zbrodniarzy, co?

— Jest to bardzo przewrą stroną życia policjanta — przyznał Garroway, wzdychając. Spotyka się ich na każdym kroku. Wczoraj naprzykład wieczorem, kiedyś poszukiwałem potrzebnego mi przymiotnika, polecono mi aresztować niesympatycznego jegomościa, który pił wódkę pędzoną domowym sposobem. Uderzył mnie w szczególności i odrzucał mnie opuszczało.

— Co za przykry wypadek! — odezwał się współczująco pan Waddington. Ale ja miałem na myśli prawdziwych złodziei, takich, co włożą przez okno do mieszkań i kradną naszyjniki z pereł. Czy pan zna takich?

— Bardzo wielu. Przy spełnianiu swych obowiązków policjant musi wbrew własnej chęci zadawać się z różnego rodzaju ciemnymi typami. Możliwe, że to wskutek mego zawodu, żywię serdeczną nienawiść do złodziei.

— A jednak, gdyby nie było złodziei, nie byłoby policjantów.

— To prawda.

— Podaż i popyt.

— Zupełnie słusznie.

Pan Waddington dmuchnął kłęb dymu.

— Mnie szczególnie interesują złodzieje — odezwał się. Chciałbym poznać paru.

— Zapewniam pana, że nie ucieszyłby się pan z tego eksperymentu — odparł Garroway, potrząsając głową. Są to nieprzyjemni ludzie bez wykształcenia, nie pragnący wcale, albo mało rozwijać

swe dusze. Znam tylko jeden wyjątek, a mianowicie pana Mulleta, który wygląda na sympatycznego człowieka. Chciałbym się z nim widywać częściej.

— Mullet? Kto to taki?

— Jest to były więzień, który teraz pracuje u pana Fincha, na górze, w charakterze służącego.

— Niemożliwe! Były więzień i pracuje u pana Fincha? A jaka jest jego specjalność?

— Okradanie mieszkań, proszę pana. Ale słyszę, że się podobno zmienił, poprawił i jest teraz godnym szacunku członkiem społeczeństwa.

— Był jednak kiedyś złodziejem?

— Tak, proszę pana.

— To doskonale!

Nastąpiło milczenie. Przodownik Garroway, który usiłował znaleźć odpowiedni synonim do jednego z przymiotników w poemacie, nad którym pracował, patrzył w zamyśleniu w sufit. Pan Waddington gorączkowo żuł swoje cygaro.

— Słuchaj pan! — odezwał się pan Waddington.

— Słucham — odpowiedział policjant, wyrwany raptem z rozmarzenia.

— Przypuśćmy — ciągnął pan Waddington — przypuśćmy, ot tak teoretycznie, że jakiś zły człowiek chce, żeby złodziej popełnił dla niego pewne okropne przestępstwo. Czy musiałby mu za to zapłacić?

— Niewatpliwie, proszę pana. Ci ludzie są sprzedajni.

— A ile?

— Sądzę, że kilkaset dolarów. To zależy, niewatpliwie, od stopnia zamierzzonego przestępstwa.

— Kilkaset dolarów!

— Dwa, może trzy.

Znowu zapadło milczenie. Przodownik Garroway zajął się oglądaniem sufitu. Pragnął on znaleźć słowo, określające wygląd ulic New Yorku. Znalazł je wreszcie po długich wysiłkach. Było to słowo „brudne”. Obracał je właśnie na języku, kiedy nagle uśmiał sobie, że pan Waddington zwraca się do niego.

— Przepraszam pana.

Mieczysław Frenkiel

JAKO SZCZERY SYMPATYK DAWNEGO I NOWEGO WILNA.

Zmarły w Wielki Piątek w Warszawie wielki artysta polski s. p. Mieczysław Frenkiel — godzi się to przypomnieć okolicznościowo — po znawczy gród nasz przed 30-ma niepełną laty, pokochał sprawy kultury polskiego Wilna i z całym swym starał się dowieść swą miłość nie tylko dla wkrzeszonej po 40-to letniem przymusowym milczeniu mowy polskiej w teatrze wileńskim — ale i dla weterana sceny lutejszej z czasów Moniuszki — Piotra Zelinger. Nie zaniedbał też on przyłożenia ręki do sprawy uratowania namagilej pamiętki wileńskiej po s. p. Każyńskim, dyrektora teatru z czasów Mickiewicza i Słowackiego i pamiętki po krewnej szlachetnego Rejtana.

Goszcząc w 1905 r. najpierw ze znakomitym zespołem teatru warszawskiego, sprowadzonym starym

niem Władysława hr. Tyszkiewicza do Wilna, Frenkiel starał się poznać tych, co dla spraw kultury rodzinnej ofiarne pracowali; poznał i pokochał młodzież patriotyczną Wilna, która z entuzjazmem podejmowała artystyczną brat z nad Wisły.

W lat kilka potem czcigodny p. Mieczysław Frenkiel wyostał od warszawskiego jubilara poważny zasilek pieniężny dla chorego Piotra Zelinger (byłego Jontka wileńskiego), a wkrótce potem od tegoż przemysłowca także kwotę (100 rubli) na przemierzanie katakumb artystycznych, gdzie w Wilnie na cmentarzu Bernardyńskim spoczywają prochy Macieja Każyńskiego, artysty opery i dramatu, oraz prochy Aliny Rejtanowej, zmarłych w 1823 r. Stąd nazwisko s. p. M. Frenkiela wyręć wypadło na tablicy pamiątkowej.

O teatr w Wilnie

Niektóre pisma wileńskie podały informację, że o koncesję na prowadzenie teatru w Wilnie ubiegają się różni refleksjanci, jak dyr. Rodziewicz z Wołynia, „Reduta” etc. Zaznaczyć należy, że kontrakt kilkoletni na prowadzenie teatru w Wilnie

posiada dyrektor M. Szpakiewicz i jeżeli tylko zgodzi się on na zaproponowane mu przez Zarząd Miasta stosunkowo niewielkie zmniejszenie subdyjmu, to oczywiście kierownictwo teatru pozostanie jeszcze na lat kilka w ręku dyr. Szpakiewicza.

Teatr i muzyka.

— Teatr Miejski Pohulanka. — Dziś o godz. 8 wiecz. odbędzie się pierwsze przedstawienie sztuki znakomitego pisarza Artura Górskiego „O Zmartwychwstaniu”. Utwór ten, niegrany dotąd na żadnej scenie polskiej, porusza głębokie problemy etyczne i niewątpliwie wywoła żywe poruszenie w sferach kulturalno-artystycznych. Inscenizacja Ireny Szymańskiej — Byrskiej i prof. Tymona Niesiołowskiego.

Jutro o godz. 8 w „O Zmartwychwstaniu”.

— Teatr Muzyczny „Lutnia”. — Dziś o godz. 8 wiecz. odbędzie się koncert z Halmirską i Tatrzanką w rolach głównych. Ceny zmniejszone.

Jutro wystąpi pieśniarka H. Ordówna. Nadto ujrzymy jako wykonawcę piosenek, Igo Syma, znakomitego artystę filmowego. Bilety nabywać można od godz. 11 rano w ciągu dnia całego.

— Poranek symfoniczny w „Lutni”. XI poranek symfoniczny odbędzie się w niedzielę najbliższą o g. 12.30. Wykonawcami programu będą: Wil. Orkiestra symfoniczna pod dyr. A. Wyleżyńskiego, oraz skrzypczka, Irena Dubiska. W programie: Wagner, Czajkowski, Mussorgski. Ceny miejsc od 25 gr.

Jubileusz W. Szczawińskiego w „Lutni”. Powstał specjalny komitet ku uczczeniu XXX-letniej pracy scenicznej W. Szczawińskiego. Uroczystość jubileuszowa odbędzie się 2 maja w teatrze „Lutnia”. Jubilat wystąpi w operetce Falla „Rozwódka”.

Z za kotar studio.

Lwowski turniej rewiellerów.

Lwów ma trzy, cieszące się dużą popularnością, zespoły rewiellerów, złożone z akademików. Są to chóry: Eryana, Esbena, oraz Wesola Piątka. Każdy z nich ma odrębny charakter i występuje z sobą tylko właściwym, oryginalnym repertuarem. Kierownikami chóru Eryana jest Jan Ernst, zespołem Esbena kieruje Szczepan Bronczyk, na czele zaś Wesolej Piątki stoi Zbigniew Lipczyński. Najstarszym zespołem jest chór Eryana, który powstał na gruncie teatru „Nasze Oczko” prowadzonego swego czasu przez W. Budzyńskiego. Piosenki tego zespołu zagrane na kilku tuzinach płyt, znane są w całej Polsce. Piosni chór Esbena odznaczają się bardzo oryginalnym ujęciem instrumentacji. Ostatnio rozwija się coraz piękniej chór „Wesolej Piątki”, który ostatnio kilka swych piosenek nagrał na płytach. W czwartek en. 25 kwietnia trzy lwowskie zespoły rewiellerów staną w studio rozgłośni lwowskiej do turnieju śpiewaczego. Początek audycji, która transmitowana będzie na całą Polskę — o godz. 20.00.

W trzecim odcioście w dn. 25.IV o godz. 18.15 z cyklu radiowych prelekcji — „Conrad i świat”, Dr. Józef Ujejski, profesor Uniwers. Warszawskiego, będzie mówił o surowej efcie bohaterstwa, którą wielki pisarz zamknął w świecie swych powieści. Roman Wraga w koncercie radiowym. Znany śpiewak, bas — Roman Wraga, należący do czołowych sił Opery Warszawskiej wystąpi przed mikrofonem w koncercie wieczornym, w dn. 25.IV o godz. 21.00, który prowadzi zasłużony kapelmistrz, Józef Ozimiński. Artysta odśpiewa Arje z „Don Carlosa” Verdiego, oraz „Pożegnanie Wotana” i „Czar Ognia” z op. „Walkirie” — Wagnera.

Z lampką górniczą w podziemiach Podkarpacia.

Reportaż radiowy pt. „Z lampką górniczą w podziemiach Podkarpacia” będzie miał na celu oświetlenie nieznanego i niewidzianego świata kopalni podkarpaccich migotliwym blaskiem lampek górniczych. W ich blasku ujrzą radiołuchacze w radiowym reportażu z dnia, 25.IV o godz. 17.00 tajemnice i bogactwa soli w Stebniku, która wydobywana jest tutaj od czasów średniowiecza. Tu ją wydobywano, ważono i wysyłano w świat. Jak dzisiaj wyglądają mroczne podziemne korytarze, chodniki, tej kopalni, i jakie bogactwa zawierają głębokie warstwy ziemi dowiedzą się wszyscy z tego ciekawego i pożytecznego reportażu.

W dniu 25-tym kwietnia o godz. 17.15 Teatr Wyobraźni nadaje poetycką historię, stylizowaną na wiosennie, o lekkomyślnej Małgorzacie i o tancerzach z huzarami. Słuchowisko to napisane doskonałym stylem literackim, posiada jeszcze ten wielki walor, iż słuchać go mogą dzieci, młodzież i

Poświęcenie lokalu sodalicyjnego

Dzień Zmartwychwstania Pańskiego jest dniem radości i triumfu całego katolickiego świata.

Nic też dziwnego, że w dniu tym odbyło się poświęcenie i otwarcie nowego lokalu Sodalicyj Marjańskich.

Uroczystość odbyła się pierwszego dnia świąt Wielkiej Nocy.

Na wspomnianą uroczystość do Domu Sodalicyjnego prócz sodalisk i sodalisów przybył szereg zaproszonych gości z J. E. ks. Arcybiskupem R. Jalbryzkowskim na czele. Arcypasterza na schodach u wejścia do Domu Sodalicyjnego spotkały dzieci sodalisk z kwiatami.

Mszę św. odprawił ks. kan. L. Żebrowski, który następnie w podniosłych słowach wygłosił kazanie, zwracając uwagę na wielkie znaczenie pracy charytatywno-społecznej Sodalicyj Marjańskich.

Następnie życzenia pomyślnej pracy składał J. E. ks. Arcybiskup R. Jalbryzkowski, który wyraził wielkie zadowolenie z tego, że lokal zajmowany przez niego przez 7 lat stał się teraz Domem Sodalicyjnym i że Sodalicyje będą mogły prowadzić w dalszym ciągu swoją owocną pracę dla dobra ogółu.

Po poświęceniu Domu Sodalicyjnego, Drogi Krzyżowej i nadaniu odpustu przeszli goście do sali jadalnej, gdzie J. E. ks. Arcybiskup, dzieląc się jajkiem, przyrzeki w najbliższy czwartek, będąc w Lourdes wnieść przed Cudownym Obrazem Matki Boskiej modły za wszystkich Wileńian, a w szczególności za Sodalicyje Marjańskie. W dniu odprawienia

Mszy św. w Lourdes (czwartek g. 7 wieczór) w Domu Sodalicyjnym odbędzie się uroczyste wystawienie Przenajświętszego Sakramentu.

W imieniu Sodalicyj Arcypasterzowi i zgromadzonemu gościom dziękowała za przybycie w podniosłych słowach prezesa Sodalicyj Pań p. Marja Kotaszewska.

Sodalicyje Marjańskie mają znakomite warunki pracy w nowym lokalu, który pod każdym względem reprezentuje się wspaniale. Na szczególne wyróżnienie zasługuje nastrojowe urządzenie kaplicy.

Polskie Radio Wilno.

Piątek, dnia 26 kwietnia 1935 r.
6.30: Piosn. 6.36: Gimnastyka. 6.50: Muzyka. 7.15: Dziennik poranny. 7.25: Muzyka. 7.50: Chwilka społeczna. 7.50: Giełda rolnicza. 8.00: Audycja dla szkół. 11.57: Czas. 12.03: Kom. met. 12.05: Płyty. 12.50: Chwilka dla kobiet. 12.55: Dziennik popołudniowy. 13.05: Płyty. 13.55: Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35: Odcinek powieściowy. 15.45: Muzyka lekka. 16.30: Audycja pt. Archiwum państwowe w nowym gmachu. 16.45: Płyty. 17.00: Dyskusyjny temat szkoły pracy. 17.15: Recital fort. 17.40: Audycja dla chorych. 18.10: Dom otwarty — Baluckiego. 18.40: Życie artystyczne i kulturalne miasta. 18.45: Chór Dana na płytach. 19.15: Straż przednia odczyt. 19.25: Wiad. sportowe. 19.35: Piosenki w wyk. Mieczysława Fogga. 19.50: Feljton aktualny. 20.00: Jak spędzić święto? 20.05: Pogadanka muzyczna — wygl. prof. Roman Chojnacki. 20.15: Koncert. Dziennik wieczorny. Jak pracujemy w Polsce. C. d. koncertu. 22.30: Chopin w poezji — rec. poet. 22.45: W obronie szczęścia rodzinnego i zdrowia przyszłych pokoleń — rep. z klin. derm. U. J. 23.00: Kom. met.

starsi. Autorką słuchowiska jest p. Moszyńska-Januszewska. Ilustrację muzyczną opracował Tadeusz Sygietyński. Nasz konkurs wiosenny. Audycja dla dzieci.

W związku z rozdawnictwem nasion przez Polskie Radio młodym ogrodnikom pieczeniowicie pracującym na swych grządkach, nadana zostanie w dniu 25-tym kwietnia o godz. 12.05 pogadanka ogrodnicza p. Ireny Lubiakowskiej pt. „Nasz konkurs wiosenny”. W części drugiej audycji usłyszą dzieci piosenki wielkanocne, oraz opowiadanie o biednej, małej Basi, która nie miała swego święconego.

W dniu 25-tym kwietnia o godz. 19.35 wykonana zostanie w studio warszawskim Trio Fortepianowe, Gabriela Fauré. Wykonawcami będą trzech młodzi, utalentowani muzycy: wybitny skrzypek polski, laureat Konkursu im. Wieniawskiego, Wacław Niemczyk, wiolonczelista Tadeusz Kowalski i pianista Jerzy Sulikowski. Artysty ostatnio samo Trio Fauré z należytym powodzeniem i uznaniem krytyki francuskiej odegrali w Paryżu. Audycja ta transmitowana była z Paryża do Zjednoczonych, Kanady i Australii.

IV Ogólnopolski Zjazd

mistrzów murarskich, ciesielskich i kamieniarskich w Poznaniu w dniach 28 i 29 kwietnia 1935 r.

Stały Komitet Wykonawczy Zjazdów mistrzów murarskich, ciesielskich i kamieniarskich z siedzibą w Krakowie, istniejący na mocy uchwały III Ogólnopolskiego Zjazdu mistrzów murarskich, ciesielskich i kamieniarskich, odbytego w Krakowie w dniach 23 i 24 października 1932 roku po porozumieniu się z kolegami w Poznaniu zdecydował odbyć IV Ogólnopolski Zjazd mistrzów murarskich, ciesielskich i kamieniarskich w Poznaniu w dniach 28 i 29 kwietnia 1935 r.

Na Zjeździe rozważone będą sprawy następujące:

1. Nowelizacja do ustawy budowlanej, zniesienie wielokrotności kategorii i uprawnień.
2. Osiągnięcie przepisów wykonawczych, których brak odczuwamy w naszym życiu budowlanym.
3. Sprawa dyspens, podpisywania deklaracji w urzędach budowlanych oraz zwalczanie wykonywania robót przez niefachowców.
4. Sprawa przetargów publicznych na roboty rządowe i samorządowe.
5. Kwestia kredytów dla rzemiosł budowlanych.
6. Sprawa szkolnictwa zawodowego.

Doniosłość tych spraw wymaga jednomyślnego i stanowczego wypowiedzenia się. Komitet Wykonawczy liczy na poparcie przez cały ogół mistrzów przez wzięcie udziału poszczególnych Kolegów w IV Zjeździe, a przynajmniej delegatów poszczególnych Cechów i Stowarzyszeń.

Komitet Wykonawczy uprasza o składanie odpowiednich deklaracji na ręce Komitetu Organizacyjnego IV Zjazdu, które w formie rezolucji przesłane będą miarodajnym czynnikom.

Z okazji Targów Poznańskich i „Tygodnia Poznania” ma Komitet Organizacyjny w Poznaniu zapewnioną znaczną zniżkę kolejową. Kartety upoważniające do zniżki kolejowej, wstępu na Targi, na przejazdy tramwajami i różne inne ulgi będą do nabycia w „Orbisie” w „Ruchu” oraz we wszystkich większych Urzędach Pocztowych.

Wszelkie pisma Cechów lub pojedynczych osób należy kierować pod adresem Sekretariatu IV Zjazdu: E. Bartkowiak, Poznań, ul. Wierzbicice 6.

WKRÓTCE

KAROL ADWENTOWICZ jako „**PRZEOR KORDECKI**”
OBROŃCA CZĘSTOCHOWY.

HELIOS Ostatnie dni Fascynując ANNA STEN, Fredric March
reż. ROUBENA MAMOULIANA.

KATIUSZA

w g. niemiernie powieści LWA TOŁSTOJA. Nadzwyczajny nadprogram prod. „SOW KINO”. Powstał „Skrzyżowanie Parady w Moskwie” oraz atrakcja kolorowa p. t.: „Konk Polny i mroki”. Wkrótce: „RUMBA” taniec miłości. W rol. gl. CAROLA LOMBARD.

PAN Ostatnie dni. Dziś początek o 2-iej. Kolosalne powodzenie
ROZEŚMIANE OCZY

z Shirley TEMPLE
każdy powinien zobaczyć.

CASINO Dziś Fenomenalna i niebywała komedia muzyczna
o światowym rozgłosie

POSZUKIWACZKI
ZŁOTA

Arcywesela treści 200 najpiękniejszych kobiet
Ameryki 6 przebojów muzycznych! Oszala-
miająca przepychem, niewidziana dotąd
wystawa!

Nadprogram: Aktualja. Początek o 4-iej
UWAGA! Dziś od 12—2 i od 2 do 4-iej popoł
poranek dla dzieci i dorosłych
„ALA W KRAJIE CZARÓW”

Przepełniona bajką z udziałem najwybitniejszych gwiazd, na czele GARY
COOPER. Bogaty nadprogram: Kolorowa groteska rysunkowa.
Bilety od 25 gr.



Gaz w każdym gospodarstwie domowym

Bez instalacji rur—Bez opłaty za licznik—Bez podatków

Amerykańska Kuchenka „WYGODA”

Benzynowo gazowa Patent Nr. 3131 i 4548

Opatentowana w kraju i zagranicą. Nie dymi — Tania w użyciu — Bezpieczna.

Wykonanie pierwszorędne — Prosta w konstrukcji.

Kuchenka „WYGODA” wydzielą przy pełnym gazie 14000 kalorii, zwykły gaz 7000 kalorii, a okowita skażona 4000 kalorii.

Lekarz — Urzędnik — Rzemieślnik — Ziemiańin i Mądra Gospodyni używają tylko kuchenki benzynowo-gazowej.

Jedna godzina palenia kosztuje zaledwie 9 — 10 groszy.

Nie wydzielą czadu, ani sadzy.

Informacji udziela i oferty wysyła: Generalne Przedstawicielstwo na województwa Wileńskie, Nowogródzkie, Białostockie i Połackie:

„POLSKI PRZEMYSŁ LUDOWY” CYRYLA BAYON — Wołkowysk

Przedstawiciele rejonowych, na poszczególne miasta i powiaty wyżej wymienionych województw poszukuje się.

Reflektanci muszą dysponować gotówką zł. 300. — na pieczyki do odręcznej sprzedaży im oddane.

Pisemne zgłoszenia — z dołączeniem znaczka pocztowego na odpowiedź — uprasza się.



Drzewka owocowe

otrzymał Wileński Spółdzielczy Syndykat Rolniczy

Zawalna 9, tel. 3-23. Sprzedaż na miejscu.

Kupno i sprzedaż

Brone talerzowa

oraz deski dębowe sprzedawane okazjnie. J. Jasieńskiego 1-a-2. 195-2

Wczesne kartofle

rozówka (amerykański) do sadzenia sprzedaje ze składu

ZAWALNA 9. Tel. 323

Wileński Spółdzielczy Syndykat Rolniczy

PRACA.

SAMODZIELNY kierownik spółdzielni, lachowy handlowiec i rachmistrz, uczciwy, energiczny, elegancki, przyjmie jaką-bądź posadę za skromne wynagrodzenie. Łaskawe oferty do „Dz. Wil.” dla „kierownika”. gr.-4

Poszukuję pokoju niemeblowanego w okolicach ul. Mickiewicza, Mostowej, Zygmuntońskiej. Konieczne są wygody. Zgłoszenia do Administracji „Dz. Wil.” pod lit. „Z”

Młody człowiek z ukończoną szkołą średnią poszukuje posady biuralisty (chętnie na wyjazd do majątku). Referencje poważne. Posiada świadectwa pracy. Uniwersytecka 4, m. 22, S. H.

Rolnik - Rządca wykwalifikowany, poszukuje posady lub jakiegokolwiek bądź pracy. Kaucję złoży na żądanie. Adres w Administracji. Referencje poważne 192-2

Kucharz potrzebny na wyjazd od 15 maja do 1. IX. rb. Zgłaszać się do hotelu Georges'a, pok. 21, od 12 do 13-ej.

Student U. S. B. udziela lekcji w zakresie gimnazjum. Specjalność: łacina, matematyka. Cenny kryzysowy. Zgłoszenia w Adm. „Dz. Wil.” dla „R”.

STOLARZ przyjmuję wszelkie roboty wchodzące w zakres stolarstwa jak również naprawy i opanowanie mebli. Wykonanie solidnie, ceny niskie. ul. Mickiewicza 24 m. 17. J. Chmielewski. 812